DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 281. | Niedziela, 5 (17) Grudnia | 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkim co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

Dla ułatwienia naszym prenumeratorom nabycia zajmujących książek do czytania na długie zimowe wieczory, możemy im ofiarować, w kształcie premjum, za pół ceny, zbiór powieści ś. p. J. A. Miniszewskiego, b. współpracownika Dziennika naszego, w sześciu tomach, pod ogólną nazwą *Życie w Parafji*, a mianowicie powieści:

Justyna	tomów 2	za rs. 1 kop. 20
Kronika Plebana	„ 1	„ — „ 60
Okienko w poddaszu	1	„ — „ 60
Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele	„ 2	„ 1 „ 20
Razem	6	„ 3 „ 60

Pierwszy ustęp tej ostatniej powieści był drukowany w 1858 r. w Gazecie Codziennej, pod tytułem *Szlachcic w Metampsykozie*.

Każdy z prenumeratorów naszych, tak miejscowych jak i prowincjonalnych, za okazaniem kwitu prenumeracyjnego za kwartał IV r. b. lub kwartał I r. p. w Dyrekcji lub na Stacji pocztowej, może otrzymać po tej cenie, czy to oddzielnie, czy to razem, wyżej wspomnione powieści; prenumeratorowie na prowincji dopłacać będą za porto od *Justyny* tomów 2 kop. 19, od *Kroniki Plebana* kop. 11 i pół, od *Okienka w poddaszu* kop. 11 i pół, od *Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele*, kop. 29 i pół; a od całego zbioru kop. 71 i pół.

Nie wątpimy, że prenumeratorowie nasi, nie omieszkają skorzystać z takiego ułatwienia.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 4 (16) Grudnia

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 45,110 kop. 39, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 2 (14) Grudnia r. b. Janowi Zembrzuskiemu, właścicielowi dóbr Mordy, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Mordy, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Siedlcach, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 10,819 kop. 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 2 (14) Grudnia r. b. Elżbiecie Kejzer, właścicielce dóbr Siennica-nadolna, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Siennica-nadolna, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Lublinie, celem wypłaty komu należy.

Dyrekcja Ubezpieczeń podaje do powszechnej wiadomości, że jak w latach poprzednich tak i w roku bieżącym dla zamknięcia rachunków Głównej Kasy Oszczędności, czynności tejże Kasy t. j. przyjmowanie wniosków i dokonywanie wypłat od dnia 3 (20) Grudnia r. b. do dnia 21 Grudnia (3 Stycznia) 186⁵/₆ r. zawieszone będą na zasadzie upoważnienia Jaśnie Oświeconego Księcia Namiestnika Królestwa, objawionego przez odezwę Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej z dnia 19 (31) Lipca 1848 r. N. 23555.

Towarzystwo Drogi Zelaznej Fabryczno-Łodzkiej.—Na zasadzie Art. 10 Najwyżej zatwierdzonej Umowy Nadawczej z d. 14 (26) Sierpnia 1865 r., Akcjonarjusze Towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łodzkiej mają prawo żądać, aby należności za kupony, płaconemi były za granicą lub w kraju w monecie brzęczącej. Wypłata kuponów za granicą, nie może być na teraz urządzoną, z powodu nierównej liczby wniosków, na Akcje wniesionych i niejednostajnej ztąd wartości kuponów. Z tego powodu, a nadto ze względu, że pomiędzy monetą brzęczącą, do której akcjonarjusze mają prawo, a walutą w kraju w obiegu zostającą, zachodzi różnica kursu około 20% wynosząca,—Towarzystwo postanowiło: że należność za kupony, płatne w dniu 1-m Stycznia r. p. uiszczoną będzie w Kasie Towarzystwa stosownie do życzenia akcjonarjuszów: albo złotem, licząc półimperjał za rs. 5 kop. 15, albo papierami kurs w kraju mającemi, z dodatkiem 20% tytułem różnicy kursu, to jest w stosunku 6% rocznie, albo wreszcie wekslami a vista przez dom handlowy J. G. Bloch na zlecenie akcjonarjusza, na Paryż, Londyn, Berlin lub Amsterdam wystawionemi; licząc 100 rubli sr. za 400 franków, 16 funtów sterlingów 107 talarów pruskich lub 188 guldenów holenderskich. Celem odbioru należności za kupony jednym z trzech powyższych sposobów, Akcjonarjusze zgłaszać się zechcą do biura Towarzystwa przy ulicy Marszałkowskiej N. 1066 lit. *p.*, począwszy od dnia 1 Stycznia 1866 r. Zgłaszający się złożą posiadane przez siebie dowody tymczasowe, od których kupony właściwe w Kasie odciętemi zostaną. Po odcięciu kuponów, dowody tymczasowe natychmiast zwracanemi będą, wraz z kwitem na odcięte

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

Jak Attykus pisze broszurę w sprawie polskiej. Okropne następstwa tej publikacji.

(Dalszy ciąg *)

Oto było towarzystwo w którem żył nasz rycerz, w chwilach wolnych od swych awanturniczych czynów.

Właśnie, wszyscy już znajomi byli zebrani, kiedy Attykus przybył z rękopismem.

— Attykus! zawołali chórem znajomi; błędny rycerz o smutnej twarzy, ważne nam widać rzeczy przynosi, gdyż uśmiech jego i wzrok, każą nam drżeć o los i spokój tych, o których on myśli, a raczej o których już pomyślał.

— No cóż, mój Gilblasie słychać, rzekł przyjaźnie uśmiechający się Gustaw, piękna Luiza? księżna Jzabela? Czy jeszcze napełniają twą imaginację czarodziejskiemi widziadłami?

Po tem zapytaniu wymuszonem, Gustaw podał rękę naszemu znajomemu i głęboko westchnął.

— Wiele rzeczy słychać na świecie, odpowiedział Attykus, Luiza zawsze jest piękna i podobna do Lory Lee, o Izabeli nic niewiem, znikła mi bowiem z oczu jak marzenie, jak dym przed wiatrem, jak gwiazda po za chmurą.

— Brat Wincenty musi wiedzić gdzie ona teraz przebywa, czemu więc od niego nie dowiesz się o jej adresie, zapytał Gustaw.

— Dla tego, odpowiedział Attykus, że i jego już oddawna nie widziałem, a to z tej przyczyny iż nic niemamy dziś wspólnego z sobą.

— Więc stosunki z niebem?

— Najzupełniej zostały zerwane, co nie przeszkadza że żyję i że od trochy tylko sławy, zależy posiadanie mej bozkiej Izabeli.— Właśnie przyszedłem tu wam przeczytać rękopism, który jutro oddam do druku; to ma być moją drabiną do nieba o czarnych oczach, promiennego całym słońcem złota.

— Jaka treść? zapytali znajomi.

— Jest to rzecz, dla której trudno jest wyszukać tytułu; traktuje ona o wszystkiem i pod pretekstem Polski, adresuje się do wszystkich próżności i ambicij.—

— Czytaj więc, zawołał Gustaw, to musi być ciekawe.—

Attykus wyjął z kieszeni manuskrypt i nim go otworzył, zapytał się czy niema Wódki.

— Nie będzie go wcale, odpowiedział Alberty, gdyż wyjechał objąć wysoki urząd.

— To szkoda, rzekł Attykus, pochwały jego bowiem oznaczałyby mierność, a nagana zasługi mego dzieła.

Po wyrzeczeniu tych słów, Attykus rozpoczął czytanie.

Szyrma i Alberty nic nie rozumieli; dla kontenansu zaczęli przebierać kości i w pierwszej części utworu, grali już na dobre; p. Antoni wsparłszy brodę na dłoni, a łokieć na stole, usnął mrucząc coś pod nosem, jeden tylko Gustaw, słuchał uważnie.

— Wszystko to dobre, rzekł on, kiedy nasz rycerz skończył lekturę, lecz to ci się na nic nie przyda.

— Dlaczego? zawołał Attykus.

—Dlatego, żeś się zapóźno wybrał; każdy w tej chwili stoi już na swem stanowisku; Jenerała nie chciałeś słuchać, zresztą i on dziś nic nieznaczy; z p. Wincentym zerwałeś, a pan Wincenty, to to samo co doktór Seręga i książe Zbieraj grosz.

—Ależ opinja publiczna, rzekł smutnie Attykus.

—Opinja, odpowiedział z goryczą pan Gustaw, to następstwo propagandy i reklamy. Opinja cię więc potępi z góry, zanim wysłucha. Broszura twoja nie jest gorsza od innych; jest w niej zapał, styl, a przedewszystkiem idea zgody na podstawie eklektyzmu, co tym gorzej jest dla ciebie.

—Jakto tym gorzej dla mnie!

A tak. Chwalić wszystkich, wszystkich usprawiedliwiać, w tenczas kiedy jeden drugiego oddałby na szubienicę, to zła polityka. Podług mego więc zdania, niewydawaj twej broszury. Burza przeminie, w czasie spokoju, szczęśliwy ten będzie, co wolnym się ujrzy od wszelkich obligacij względem przyszłości.—

Za każdem słowem Gustawa, słowem surowej prawdy, Attykus smutniał coraz bardziej.

*) Patrz Nr. 223, 224, 225, 228, 232, 234, 241 55, 257, 258, 267, 268, 269, 274 i 280.

i zatrzymane kupony. Za tym kwitem należność za kupony w ciągu dni trzech, wypłaconą zostanie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 4 (16) Grudnia

Oczy świata politycznego zwrócone są teraz na Peszt, gdzie cesarz austrjacki, jak donosi telegram z Budy, otworzył w dniu 14-m posiedzenia sejmu węgierskiego mową tronową, której treść telegraficzną podajemy poniżej. Cesarz Franciszek Józef wybrał za punkt wyjścia sankcję pragmatyczną, dopuszczającą autonomiczne ukształtowanie się praw w Węgrzech, lecz zabezpieczającą zarazem nierozłączny związek wszystkich krajów monarchji. Mowa tronowa zapowiedziała przedłożenie dyplomu październikowego, oraz patentu lutowego na roztrząśnięcie i przyjęcie przez sejm, z uwagą, że proponowane zmiany w tym patencie, muszą odpowiadać żywotnym interesom całego kraju. Mowa tronowa dalej uznała konieczność przejrzenia prawodawstwa z 1848 r., poczem dopiero będzie mógł być ułożony dyplom inauguracyjny i nastąpić koronacja. W końcu cesarz wyraził nadzieję pomyślnego załatwienia tej kwestji. Na pierwszem posiedzeniu izby deputowanych, które tegoż dnia się odbyło, jak donosi telegram z Pesztu, prezydujący ze starszeństwa wiekiem, odezwał się w pełnych zaufania słowach do zgromadzonych. Sejm spokojnie, mówił on, może się wziąć do pracy, ponieważ może liczyć się nie z obietnicami, a faktami. Takiemi faktami są: zwołanie sejmu węgierskiego na podstawie prawa wyborczego z 1848 r., zwołanie sejmu siedmiogrodzkiego i odezwa do kroatów aby przyłączyli się do Węgier. Mówca zachęcał deputowanych do naśladowania swych przodków, którzy w krytycznej chwili umieli znaleźć drogę i układać się co do nieprzepartych faktów.—Dziennik peszteński *Hon*, podający, tak jak i wszystkie inne, opisy pełnego zapału przyjęcia monarchy, dodaje: „Najpiękniejszem powitaniem byłoby, gdyby reprezentanci mogli powiedzieć do króla: Od czasu przybycia waszej królewskiej mości, w Węgrzech nie ma już stronnictw." *Magyar Vilag* wątpi o zlaniu się stronnictw.

Telegram z Florencji donosi, że w złożonym izbie deputowanych sprawozdaniu finansowem, deficyt na r. 1865 jest taki, jak było przewidywane w sprawozdaniu dotyczącem pożyczki, deficyt zaś na 1866 r. wynosi 265 milionów fr. Według oświadczenia ministra skarbu, zredukowanie tego deficytu do 100 milionów fran., jest konieczne. Dla tego proponuje: dalsze oszczędności, 30 milionów; podniesienie wpisowego i opłaty stęplowej, 20 milionów; podatek od drzwi i okien, 25 milionów; podatek od mlewa, 100 milionów. Minister nie chce podwyższenia podatku od majątku ruchomego, tylko systemu oszacowań i zniesienia centimów dodatkowych; w końcu proponuje, aby rząd dochód z akcyzy ustąpił na rzecz gmin.—Gabinet obecny włoski, nie musi być tak silnie zagrożony, jak przedstawiają niektóre organa zagraniczne, bo w takim razie żaden z mężów stanu nie zgodziłby się wejść do niego, jak do domu grożącego rozwaleniem. Tymczasem, jak telegrafują z Florencji, p. Chiaves objął wydział spraw wewnętrznych, którym tymczasowo kierował p. Natoli. Ten ostatni pozostaje ministrem oświecenia publicznego.

Według wiadomości z Madrytu, stronnictwo tak zwane iberyjskie postępowe, dążące do zjednoczenia całego półwyspu pirenejskiego pod jednem berłem, przygotowuje wielką manifestację dla uczczenia przybycia króla portugalskiego i jego małżonki do Madrytu. Poseł portugalski w Madrycie zawiadomiony o tem przez rząd hiszpański, udał się do Paryża, aby uprzedzić o takowym stanie rzeczy swego monarchę. Zapewne zatem królestwo portugalscy, urzędownie nie będą przejeżdżać przez Madryt.

W skutku sporu Chili z Hiszpanią, poseł pruski przy dworze madryckim, doręczył gabinetowi tamtejszemu notę; przypominając ważne interesa Prus i cełnego związku niemieckiego zagrożone w Chili, żądał, aby Hiszpanja szanowała flagę neutralną i prawo narodów. P. Bermudez de Castro udzielił na tę notę bardzo niepewną odpowiedź. „Rząd hiszpański" powiada on w tej odpowiedzi, „będzie miał zawsze na uwadze „względy wyłożone przez posła pruskiego, lecz „jeżeli będzie zmuszony dalej prowadzić działania wojenne, nie obawia się szkód jakie wyniknąć mogą z tego bezpośrednio lub pośrednio „dla trzecich, ani też nie przyjmuje za nie na „siebie odpowiedzialności." Admirał Pareja, jak się zdaje, jeszcze nie otrzymał instrukcji pojednawczych o jakich wspominano, bo według wiadomości otrzymanych w Liverpoolu 12-go b. m. groził ciągle bombardowaniem portów. Opinja publiczna w Chili mocno była rozdrażniona i nie zgodziła by się na pośrednictwo, przy którem godność państwa nie byłaby dostatecznie zabezpieczona. Jak donoszą z Paryża, rządy angielski i francuzki zgodziły się, aby wpływać wspólnie na Hiszpanję.—Telegram z Hamburga podający wiadomości z Valpraso z 8 listopada donosi, że blokada hiszpańska zredukowaną została do portów: Talcahuana, Tome, Valparaso, Guayana, Coquimbo i Coldera. Reszta wybrzeży została otwarta dla handlu statkom pod flagą neutralną. — Tenże telegram donosi z Lima, że stronnictwo rewolucyjne zajęło to miasto, również, jak i Callao, nie 6 go, a 11-go listopada, i że prezydent Pezet uciekł.

Gen. Corr. uznaje wiadomości dziennikarskie o dalszych wysyłkach żołnierzy auśtrjackich do Meksyku, za tendencyjne zmyślenie i przedstawia stan rzeczy w taki sposób, iż w istocie toczą się układy w celu dozwolenia ludziom, którzy wysłużyli w wojsku austrjackiem okresloną liczbę lat, zaciągać się do wojsk meksykańskich, a to dla zapełnienia ubytków w szeregach austrjaków służących w Meksyku w legji zagranicznej. Ogólna liczba tych werbunków, nie może przewyższać 2,000 ludzi rocznie.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża, oraz zapowiedziane w wczorajszym naszym artykule wstępnym sprawozdanie z ukrycia sum litewskich, p. Kraczkiewicza, przedrukowane z *Głosu Wolnego*..

---

* (Tydzień kolendowy.) W każdej prawie stolicy Europejskiej, we wszystkich znaczniejszych miastach— miesiąc grudzień, szczególniej zaś druga jego połowa, odznacza się wyraźnym, charakterystycznym rysem. Zwyczaj obdarzania się wzajem upominkami, rozszerzony z koła rodzinnego do granic wszelkich stosunków społecznych — stał się potężną dzwignią dla handlowego i przemysłowego ruchu. W Paryżu, sam dzień nowego roku jest uroczystem świętem, pod czas którego, wielka stolica mody i cywilizacji, drży cała od radosnego gwaru jej miljonowych mieszkańców. W Niemczech i u nas, nie tyle pierwszy dzień nowego roku ile wigilja Bożego Narodzenia, stanowi główną uroczystość społeczną. Gwiazdka która, według tradycji, prowadziła Magów do żłobu Betleemskiego, utworzyła nazwę drugiej, pamiątkowej „*gwiazdki*", na którą wszyscy wszystkim winszują i życzą, a co najgłówniejsza, dają lub odbierają podarki. Rzecz naturalna że cały handel miejscowy, wszyscy przedsiębiercy, fabrykanci, kupcy i przemysłowcy, korzystając z tak przyjaznej dla odbytu chwili, zaopatrują swe magazyny, sklepy i składy w najrozmaitsze towary i wyroby, w części krajowego, przeważnie zaś zagranicznego wyrobu, ażeby dogadzając zwyczajowi i modzie, zarobić przytem jak można najwięcej.

Warszawa, w ciągu ostatnich lat kilku, sparaliżowana w swojem społecznem życiu przez opłakane wypadki, nie obchodziła ze zwykłą ostentacją solennej chwili gwiazdkowej; w tym roku dopiero, korzystając

---

Uczucie nieznane mu dotąd, tęsknota za nieznanem, żal dziwny, gorzki, pierś prawie rozdzierający za postaciami, które przesuwały się przed nim, które go kochały, a z któremi się on bawił jak z drewnianymi lalkami; czczość w sercu które nic w życiu nie kochało; Luiza, miłość jej skalana frymarką; Izabela, dla której powinien był się rzucić bez namysłu w przepaść nawet, a którą użyć pragnął za środek tylko prowadzący do urzeczywistnienia ambitnych planów; nawet kusiciel p. Wincenty, nawet sługa boży, —wszystko to i wszyscy, przesunęli się przez jego myśl, przez jego serce, istnym orszakiem biczowników, siekąc go rózgą wyrzutów we wszystkie na raz strony.

Gustaw. śledził te uczucia i cierpienia na twarzy Attykusa. Litował się nad nim, lecz z drugiej strony, cieszył się iż przecie raz człowiek ten zaczął czuć głęboko;— korzystając też z tego usposobienia, tak się doń odezwał.

— Attykusie, rzuć na bok szaleństwo, czas już ocknąć się z maligny. Wybierz sobie jaki stan i wytrwaj w nim. Luizę porzuć, jeżeli jej nie kochasz, o Izabeli zapomnij. Widzisz Szyrmę i Albertego, dodał z cicha, ci ludzie zginą marnie, pomimo niezaprzeczonej zdolności, gdyż brak jednemu z nich jest nauki i chłodnego zapatrywania się na świat, drugiemu znów ognia świętego. Twa natura bogata, jedno ci i drugie dała, jesteś mięszaniną wszystkiego, weź się więc do pracy, z rezygnuj na kilkoletni nowicjat, a ludzie ci przebaczą, jak rzeczywiście staniesz się wielkim, a stanie

niesz się nim, jak i jabym nim został, gdyby nie szatan kobieta, która mnie zgubiła na zawsze, rzekł z goryczą Gustaw.

Poczciwy malarz, chciał jeszcze coś dalej mówić, lecz Attykus, zerwał się z miejsca i bez pożegnania wybiegł na ulicę. To zawiele naraz, zawołał oddychając całemi płucami; tak, to zawiele naraz światła, od tego można oślepnąć. Żyłem dotąd, było źle i dobrze, żyć więc i dalej tak będę. Ja jestem straconem dzieckiem losu. Generacja cała przygotowuje się na śmierć, cóż więc znaczy jeden więcej żywot zmarnowany.

Po tym wieczerze, rycerz nasz nie widział już więcej Gustawa.

Na wiosnę dopiero dowiedział się o jego zgonie.

Pod koniec kwietnia, kiedy się ogrody pokryły zielenią i kwiatami, kiedy powietrze pod wieczór, przesycone rozkoszną wonią wiosny, upajało młodych, a starym przypominało dziecinne lata, budząc w nich żal za wspomnieniami cudnemi, otóż pod koniec kwietnia, kiedy noc księżycowa czaruje a dzień słoneczny zachwyca, Gustaw, chodził po swej pracowni, zamyślony, powtarzając z cicha od czasu jaki ustęp z Fausta w rodzaju odpowiedzi swym myślom, które tłumnie przesuwały mu się przez głowę.

— Zapomnieć jej niepodobna, zawołał malarz, stojąc przed portretem pięknej jak sen kobiety. Ani lata, ani zawody, ani walka z życiem nie potrafiły jej wyrugować z mej pamięci.— A gdyby ją widzieć raz jeszcze.— Nadzieje uśmiechają się jeszcze do mnie, fortuna być może stanie się łaskawszą.— Wszystkie tajemnice sztuki zbadałem, podpatrzyłem; koloryt brałem raz z Tycjana drugi raz z Rubensa; magję cieni i półcieni, studjowałem w Rembrancie; światła szukałem w narodzeniu Coreggia, fantazji w Salwatorze, teraz pójdę jeszcze obcować z naturą, szukać natchnienia na ojczystych błoniach, w prostaczych lasach, a być może na głos pastuszka. na widok pól dawno niewidzianych, genjusz mnie nawiedzi, a ze sławą rozgłośną, kobieta próżna, dłoń mą ściśnie lub spojrzy przyjaźnie.

Wyrzekłszy te słowa, Gustaw zamyślił się nieco, poczem przygotował rzeczy do drogi, kolory, pędzle płótna i inne utensylja malarskie. Kiedy już wszystko było gotowe, Gustaw, spojrzał do koła po swej pracowni. Co rok prawie opuszczał on ją na kilka miesięcy, nigdy jednak pożegnanie się z martwemi zbrojami, studjami, staremi sprzętami, nie było dlań tak smutne ile tym razem. Każda z tych rzeczy martwych, a którą wspomnienia tak silnie ożywiają, niemówiła do niego tak rzewnie jak tym razem. Życie paryzkie, życie artystyczne, zdawało się go żegnać na zawsze i kiedy wzrok jego padł na uśmiechniętą głowę dzikiej Drjady, twarz jego zalała się łzami.

—W parę tygodni potem, jakiś człowiek wysoki o długich jasnych włosach, z matelzakiem na plecach, z malarskim parasolem w ręku, szedł zarosłą z

z odrodzonego trwale spokoju, wystąpiła świetniej daleko niż w dawniejszych nawet, pomyślnych swoich latach.

Każdy, kto od dni kilku zwiedza sklepy i składy tutejsze— zdumiewać się musi nad bogactwem, rozmaitością i niezliczoną ilością towarów lub wyrobów przeznaczonych na gwiazdkowe i noworoczne prezenta; wszystkie firmy bławatne, galanteryjne, księgarskie i Bóg wie jakie, rywalizują w konkurencji. Paryż, Londyn, Wiedeń, Berlin i Wrocław, oprócz miejscowych produkcij, złożyły się na utworzenie w Warszawie olbrzymiego bazaru, w którym wszystkiego i dla wszystkich za pieniądze dostać można,--samych tylko pieniędzy brakuje nam niestety!

Ileż to namiętności i pragnień budzą, w przechodzących około bogatych wystaw sklepowych— wyglądające z nich towary! Ileż np. westchnień dobywają prześliczne brylanty, szmaragdy, opale turkusy i korale, błyszczące w gustownych biżuterjach po za szybami sklepu p. Edwarda Jarockiego (w Reslerowskim domu,) który umyślnie jeździł do Paryża, ażeby sprowadzić z tamtąd na gwiazdkę, te ułudne gwiazdy, pod promieniami których topnieją jak wosk, serca niewieście! Ileż tęsknych spojrzeń zwraca się ku mężom, ojcom lub przyjaciołom, na widok swietnych materij i eleganckich strojów rozpiętych za kryształowemi taflami pierwszorzędnych bławatników tutejszych. PP. Włodkowski, Thones, Zelt, Zaleski i inni, wyglądają w tej porze jak mitologiczni bożkowie, otoczeni chmurami z jedwabiów i innych tkanin jaskrawych. Lecz najwięcej może, a przynajmniej najniewinniejszych ocząt i rączek zwraca się ku sklepom pp. Bednawskiego, Lessera, Arnholda i Brünera, którzy w swoich bogatych i obszernych magazynach, pomiędzy wszelkiego rodzaju galanterją, wystawili mnóstwo zabawek dla dzieci! Żadna matka nie przejdzie bez dreszczu obok tych prześlicznych figiełków, któremi twórcza ręka przemysłu zaopatrzyła te składy, a nieszczęśliwi ojcowie, bogatsi i ubożsi nawet, muszą ciągle trzymać otwarte portmonety ażeby zaspokoić życzenia starszych i młodszych dzieci... i przygotować im na gwiazdkę, tę tak oczekiwaną przez rok cały kolendę! W istocie, nie podobna dziwić się dzieciom chciwości posiadania tych prześlicznych cacek, skoro i dorośli ludzie tłumnie się zbierają przed wystawami wymienionych już pierwszorzędnych galanteryjnych sklepów—a jeżeli biżuterje p. Edwarda Jarockiego lub innych, nie dają spać spokojnie pięknej połowie rodu ludzkiego, to imitacje i brązowe wyroby pp. Bednawskiego, Arnholda, lub Lessera, obok których mieszczą się wszelkie, w wyobraźni pomieścić się nie mogące przedmioty a któremi można przystroić i zadowolnić wszystkie najwyszukańsze gusta i kaprysy, słusznie wprawiają w zachwycenie całe rzesze dzieci, tak tęsknie wyczekujących uroczej dla nich kolendowej chwili.

Lecz wymieniliśmy tylko najwydatniejsze gwiazdy na horyzoncie kolendowego handlu; obok nich istnieją całe plejady innych sklepów i składów, przystrojonych nie tak bogato i gustownie lecz zawsze z wszelką możebną ostentacją; niema w obrębie Warszawy ani jednego sklepu któryby nie wystąpił z wystawą swoich produktów na uroczystą gwiazdkę! Na opisanie chociażby samych cukierniowych wystaw, które pp. Lourse, Wedel, Czajkowski, Clottin, a za niemi cała rzesza słodyczowo ciastowych zakładów, urządza w tygodniu przed kolendowym, potrzebaby tomu całego! Gdy jednakże wyroby tego rodzaju smaczniej i właściwiej wyglądają w ustach niż w opisie, i gdy nam właściwie, nie o wyszczególnianie firm lub towarów lecz o danie ogólnego obrazu z ruchu miejskiego idzie, przeto pominiemy już dalsze specyfikacje wyrobów lub firm, a spojrzymy już tylko *à vol d'oiseau* na tę wyjątkową w życiu społecznem chwilę, która nastręcza nam, obok fejletonicznych, poważniejsze nawet uwagi. Tydzień kolendowy jest niejako walnym jarmarkiem, który Warszawa raz do roku obchodzi. Ważna ta dla handlu miejscowego epoka ma swoją dobrą stronę, lecz ma i złą także; gdyż o ile wzmacnia się i rozwija handel i przemysł tutejszy, jeżeli podczas takiego jarmarku sprzedaje wyroby własnej produkcji, o tyle kapitał całego kraju zmniejsza się i niknie, jeżeli mieszkańcy zwracają jedynie kupcom te summy, które oni poprzednio wywieźli lub wysłali za granicę po towar ztamtąd sprowadzony. U nas, stosunek ten jest tem smutniejszy, a następstwa tem niebezpieczniejsze, że mało bardzo mamy takich wyrobów, które wysłane za granicę mogą nawzajem zasilić nas kapitałami tamtejszych przemysłowców. Ostatki drzewa z wytrzebionych już lasów, trochę zboża, które już zresztą, na targach zagranicznych mianowicie w Gdańsku, po tejże samej jak u nas cenie się płaci, zostawiając producentowi w zysku jedynie różnicę kursu pieniędzy, niewielka ilość wełny, którą później w suknie i kortach zwracają nam kupcy zagraniczni — oto już prawie wszystkie nasze produkta stanowiące tutejszy handel wywozowy! Rozumie się, że jeżeli produkując tak mało, sprowadzać zechcemy z zagranicy, począwszy od napojów aż do galanterji i strojów, wszystko cokolwiek się tam do zbytku lub użycia wyrabia — to prędzej czy później, nie unikniemy ogólnego bankructwa, od którego ocalić nas może jedynie połączenie użycia z oszczędnością i pracą. Otóż więc wytrwałości, oględności, a mianowicie nieutrudzonej pracy, życzymy społeczeństwu naszemu na nadchodzącą „Gwiazdkę!"

* Kronika brukowa. Jutro o godzinie 12-ej w południe, w sali JW. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, gościnnie użyczonej, odbędzie się uroczystość muzyczna, urządzona przez p. Tomasza Le Brunn, redaktora Gazety Muzycznej, na obchód 95-ej rocznicy urodzin L. Van Beethovena. Wykonanie programu złożonego z dzieł nieśmiertelnego mistrza, poprzedzi odczytanie jego życiorysu.

Wieczorem o godzinie 5-ej, p. Szenhauzer, sławny magik, przybyły do Warszawy, da pierwszy wieczór mistyczny w sali Doliny Szwajcarskiej.

* (Panna Matylda Płodowska). Z listu prywatnego z Meksyku, datowanego 26-go października r. b., dowiadujemy się, ze panna Matylda Płodowska, warszawianka, znana tutejszej publiczności ze swego pięknego talentu i występująca obecnie w stolicy Meksyku, jako prima-donna, w operze włoskiej, ma niesłychane powodzenie, pomimo, że aż trzy naraz towarzystwa artystów, grających opery, ubiegają się tam o palmę pierwszeństwa. Wśród wszystkich artystek tych trzech towarzystw, wszyscy stawiają najwyżej naszą rodaczkę, która stała się ulubienicą publiczności meksykańskiej. W połowie października dany był u dworu cesarza Maksymiljana koncert, w którym panna Płodowska brała udział. Śpiew tej artystki zyskał wielkie całego dworu pochwały, a po skończonym koncercie, cesarz i cesarzowa raczyli z nią bardzo uprzejmie rozmawiać. Nazajutrz panna Płodowska otrzymała od ich cesarskich mości drogocenny upominek—bransoletkę wysadzaną brylantami. Panna Płodowska występowała w Meksyku między innemi w operach *Marta* i *Lunatyczka*, i za każdym razem zyskiwała huczne oklaski. O wystąpieniu tej artystki w operze *Rigoletto*, jeden z dzienników meksykańskich, wychodzący w języku hiszpańskim, pisze co następuje pod rubryką *Opera italiana*: „Panna Płodowska wywołała powszechny „zapał; nie szczędzono jej oklasków za melodyjność „jej głosu, za wyborną egzekucję, za głęboką zna„jomość sztuki wyższego śpiewu, za świetne wykona„nie ustępów w kwintecie i tercecie. W *Rigoletto*, ja„ko operze pełnej najpiękniejszych melodij, zajaśnia„ły w całym blasku, talent śpiewaczki, jej wyborna „metoda i jej głos niezmordowany, a zawsze świeży i „dźwięczny."—Towarzystwo artystów, do składu którego należy panna Płodowska, uda się w styczniu do Hawany, gdzie zabawi miesiąc, a następnie do innych miast Ameryki.

* (Wykład drugi publiczny), pr. d-ra Wisłockiego, odbędzie się w przyszłą środę, dnia 20 b. m. od 7-ej do 8-ej godz. wiecz. ściśle. Przedmiotem będzie: Ciepło w przyrodzie i wpływ jego na świat roślinny, zwierzęcy i człowieka, oraz wpływ wywijających się ztąd stosunków na społeczeństwo, mianowicie gospodarstwo społeczne. Tworzenie się dnia i nocy, pór roku i stref wykazanem będzie za pomocą tellurium i światła elektrycznego.— Biletów dostanie w wymienionych już księgarniach, a w dzień wykładu w księgarni p. Błaszkowskiego aż do 7-ej godz. wieczorem. Sprzedaży biletów przy kasie niema.

* (Koncert). Komitet towarzystwa resursy kupieckiej zawiadamia szanownych członków towarzystwa, że w resursie kupieckiej dnia 19 b. m., t. j. we wtorek odbędzie się wieczor muzykalny dla członków, z zaproszonemi przez tychże gośćmi, na którym da się słyszeć p. Miszka Hauser. Bilety sprzedawane będą w resursie, dla członków po kopiejek 60, a dla obcych po rsr. 1 kop. 20, w poniedziałek i wtorek do godziny 7-ej wieczorem.

* (Targi). Średnie ceny żywności na wczorajszym targu piątkowym były następujące: *co do nabiału*: masła świeżego funt kop 35, masła solonego funt k $28\frac{1}{2}$, śmietany kwarta k. 25, ser krowi k. $22\frac{1}{2}$, twaróg kop. 10, jaj kopa rs. 1; *co do drobiu*: kura kop. 35, pularda kop. 45, gęś tuczona rs. 1 k. 5, gęś zwyczajna k. $67\frac{1}{2}$, kaczka tuczona k. 50, indyk rs. 2 kop 20, indyczka rs. 1 k. 60, prosie średnie kop 90; *co do ogrodowizny*: wiązka pietruszki k. 12, chrzanu kop. 10, korzec buraków rs. 1 kop. $12\frac{1}{2}$. marchwi rs 1 k. $12\frac{1}{2}$, kartofli rs. 1 k. 20; *co do zwierzyny*: sarna rs. 10, pieczeń sarnia rs. 3, zając rs. 1 kop. 20, kuropatwa rs. 1, para jarząbków rs 1 k. 20, para kwiczołów kop. 15; *co do ryb*: szczupaka żywego funt kop. 25, lina, karpia i karasia żywego funt po kop. $22\frac{1}{2}$, szczupaka śniętego funt k. 20, sandacza funt k. 18, leszcza funt k. 15; *co do owoców*: jabłek sztetynów ładnych kopa k. 90, inne gatunki średniej wielkości kopa kop 50, drobnych jabłuszek garniec kop. 12, orzechów włoskich kopa kop. 15, orzechów laskowych kwarta kop. 10, śliwek suszonych funt kop. 10, gruszek suszonych funt kop. 14, maku białego kwarta kop. 30, maku siwego kwarta kop. 18.

* *Tygodnik Ilustrowany* N. 325, wyszedł z druku i zawiera: —Jan Matejko, (z 3 drzew.)—Kronika tygodniowa.—Kościół farny w Piotrkowie i synody w nim złożone, (z drzew.)—Anioł i szatan, poezja.—Przegląd polityki zagranicznej.– Przy kołowrotku, piosenka (z drzew.—Korespondencja.—Przegląd muzyczny.—Przegląd pismienniczy.

* *Wędrowiec* N. 154, z dnia 14 grudnia 1865 r. mieści: Kornwalja, wyjątek z podróży p. L Simonin (z 2 drzew.)—Seraj Sułtański, (z 2 drzew.)—Mulatka (d. c.—Wycieczka do Alabamy, (z drzew. d. c.)—Kronika zagraniczna.—Okolice Normandji, (d. c. z 2 drzew.)

* Wyszedł z druku Nr. 246 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły:—Aleksander Humboldt, p. J. K. (c. d. z 2 drzew.)—Wiadomości o Kartaginie, (z drzew. rysun. Tegazzo.—Menażerja księdza proboszcza, dokoń.)—Dowcipny szpaczek, p. O. B. (z drzew. rysun. Kostrzewskiego.)—Skarby zaklęte.—Zeschłe liści, p. J. S. J.

* Zeszyt grudniowy *Biblijoteki Warszawskiej* wyszedł z druku i zawiera:- Kronika: paryzka, literacka, naukowa i artystyczna.—Książe Krysztof Zbaraski, koniuszy koronny p. W. Chomętowskiego (dokoń.)—O Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem w Królestwie Polskiem, p. F. Czermińskiego. —O jurysprudencji organicznej, jej zakresie i pożytku, p. A. Heylmana.—O historycznem znaczeniu Juljusza Cezara, p. J. K. Plebańskiego (dokoń.)—Kronika literacka.—Kronika bibljograficzna.—Wiadomości literackie.

---

dwóch stron drożyną, spoglądając po niebie, słuchając spiewu ptasząt, lub zachwycając się rozległym krajobrazem, tyle razy ile mu jaka wyniosłość lub przerzedzone drzewa pozwalały.

Po parogodzinnym marszu, człowiek ten spostrzegłszy *w oddali* jakiś stary kościołek, otoczony słomianemi strzechami do koła, z ciemną ścianą lasu za tło, zdjął torbę z pleców, wyjął z niej płótno, otworzył parasol, i usiadłszy na składanem krześle, zaczął się wpatrywać w krajobraz i szkicować.

— Zawsze twardo i sucho, rzekł po chwili nieznajomy; kolor pod mojem pędzlem, traci swą świeżość; powietrza, mgły ranej ani sposób naśladować. Martwa natura jest na mym płótnie, wówczas kiedy do koła mnie wszystko żyje, wówczas kiedy serce moje czuje, wówczas kiedy imaginacja układa mi najbogatszą paletę.

Po tym krótkim monologu, nieznajomy, rozdarł płótno, głowę pochylił na piersi, twarz jego oblekła się głębokiem smutkiem. Stracone wszystko szeptał z cicha malarz, nadzieje i marzenia, rzeczywistość rozwiała.

W tej chwili rozległy się strzały, obłok dymu pokazał się w oddali. Na głos karabinów, nieznajomy podniósł głowę i powstał z miejsca; z oczu jego błysnął dziwny ogień, na ustach jego pokazał się uśmiech, pełen melancholji i goryczy. Stara żołnierska natura odżyła.

Co za widok, zawołał on, patrząc się na zbliżające się doń kłęby dymu. Co za pozy, co za blask z tych broni, co za ruch koni i jeźdźców, jaki koloryt w tem wszystkiem; oh być Wuwermanem lub Vernetem w tej chwili!

Potyczka zbliżała się coraz bardziej ku nieznajomemu; kule tu i owdzie obcinały gałązki; tu i owdzie, padając na ziemię wyrywały gruzołki piasku; twarze walczących można już było rozpoznać gołem okiem, głos komendy dolatywał wyraźnie i dobitnie z po za bojowej wrzawy, a malarz stał ciągle na jednem miejscu, z założonemi rękami na piersiach, z ciągłym uśmiechem na ustach.

Stać w miejscu! wołali naczelnicy powstańców— Głos jednak ich cichł, w śród gromowego okrzyku zwycięstw; hura! Dragony zwartemi szwadronami, z podniesionym pałaszem w górę, pędzili jak uragan, na tłum kosynierów; lecz ci nieprzyzwyczajeni do spotykania się oko w oko z śmiercią stalową, zaczynali łamać szeregi i uciekać. Gustaw widząc uciekających, zbiegł jak strzała z pagórka na którym stał, porwał kosę porzuconą na ziemi, i zabiegając drogę uciekającym krzyknął naprzód za mną!— Uciekający nieusłuchali głosu dawnego oficera; Gustaw więc sam, niewidząc z resztą że za nim kto inny idzie, pobiegł naprzód, lecz nim zrobił kilka kroków, kula uderzając go w czoło zwaliła go na ziemię, jak sarnę toporem podciętą!...

. . . .

Attykus, niesłuchając rad Gustawa, oddał do druku swą broszurę. (*c. d. n.*)

* (Pomnik w Poznaniu dla króla Fryderka Wilhema III.) W obec stanowiska, jakie polscy członkowie sejmu prowincji poznańskiej zajęli względem wniosku co do wzniesienia w Poznaniu pomnika dla Fryderyka Wilhelma III, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak król ten postąpił sobie, gdy w roku 1828, ówczesny administrator archidjecezji poznańsko-gnieźnieńskiej, późniejszy arcybiskup Wolicki, zbierał składki pieniężne dla wzniesienia pomnika dla królów polskich Mieczysława i Bolesława Chrobrego. Fryderyk Wilhelm III, jako wielki książę poznański, przyczynił się do tych składek znaczną sumą, poczem i prowincje niemieckie pośpieszyły także ze swemi ofiarami. Stany prowincji poznańskiej zajęły się bardzo czynnie zbieraniem składek, i w źródłach polskich nie powiedziano, czy stany polskie, czy też niemieckie krzątały się gorliwiej około wzniesienia tego pomnika. Wówczas panował w zgromadzeniu inny niż teraz duch, i hr. Königsmarck mógł słusznie wskazać, dla oznaczenia różnicy, na znajdujące w sali sejmowej popiersie Fryderyka Wilhelma III, postawiono w r. 1827 za prezydencji księcia Sułkowskiego. Jeżeli wśród tych okoliczności, członkowie niemieccy sejmu prowincjonalnego, przed przystąpieniem do rozpraw nad petycją o ułaskawienie polaków, kładą nacisk na niedwuznaczne oświadczenie się z lojalnością, każdy uzna to za słuszne. Zważywszy wszystkie prawne i faktyczne anterjora, które towarzyszyły przejściu prowincji polskich pod panowanie pruskie, zważywszy legalne uchwały sejmu państwa, które usankcjonowały podział kraju, zważywszy postanowienia kongresu wiedeńskiego, które stworzyły obecne stosunki, a zatem zamieniły fakta w prawo publiczne, zważywszy troskliwość Fryderyka Wilhelma III, który postawił prowincję na tej stopie, na jakiej ona obecnie znajduje się,— uczuciom polaków nie powinno bynajmniej sprzeciwiać się życzenie, ażeby temu królowi dany był dowód wdzięczności. Sądzimy, że nie dostaje raczej odwagi do wypowiedzenia prawdy, niż do słusznego jej uznania, i że z tego powodu ci którzy powzięli myśl patrjotyczną, nie tak łatwo zaniechają takową. (*Pos. Z.*)

* (Więźniowie polityczni). *Poznań, 12 grudnia.* W tych dniach opuścili prowinceję ostatni więźniowie polityczni skazani przez trybunał za udział w powstaniu polskiem, a mianowicie p. Władysław Niegolewski, Napoleon Mańkowski i Ernest Świnarski. (*Posen. Z.*)

* (Fałszerze pieniędzy). W początkach b. m. odkryto w blizkości Bydgoszczy znaczną bandę fałszerzy pieniędzy. Od dawnego już bowiem czasu prowincje polskie podległe Rosji zalane były zupełnie fałszywemi rublami, które nadzwyczaj zbliżały się w podobieństwie do prawdziwych; znajdowano zaś pewne poszlaki, że pieniądze te pochodzą z Bydgoszczy. Na żądanie władz rosyjskich odbyto u krewnego pewnej kobiety, którą w Włocławku pochwycono przy wymianie fałszywych rubli, a mieszkającego w blizkości Bydgoszczy, rewizję domu, i znaleziono u niego także fałszywych biletów rublowych. Mnóstwo zegarków, garderoby i innych rzeczy, które również znaleziono, świadczą o tem, że fałszerze probowali już robić interesa temi pieniędzmi. Rzeczy te zakupione były po większej części w Gdańsku, gdzie ruskie pieniądze papierowe nie są bynajmniej nadzwyczajnem zjawiskiem. Z dotychczasowych odkryć wnosić można o rozgałęzionej bandzie fałszerzy; domniemany zaś ich przewódca, niejaki Rajmund Jankowski, urzędnik intendentury rosyjskiej, który pozostawiwszy 5000 rubli w fałszywych biletach, ratował się ucieczką, ścigany jest listami gończemi. (*Wien. Z.*)

* (Cholera w Botuszanach). Donoszą, że w Botuszanach wybuchła silna cholera. Od granicy Bukowiny do Czerniowiec, nie tak bardzo daleko, to miasto zaś pozostaje w ciągłej komunikacji ze Lwowem, a ten ostatni z Krakowem. Wypadałoby przeto, ażeby i w Krakowie, tak samo jak to ma miejsce obecnie we Lwowie w tamecznych pismach, przypomniano o wzmiankowanych niedawno przepisach wydanych przez magistrat co do czystości, porządku w domach i t. d., gdyż pod tym względem i w Krakowie wiele jeszcze pozostaje do życzenia, i czas już ażeby magistrat dopilnował ścisłego wykonywania tych przepisów, jak to sam zapowiedział. (*Krak. Z.*)

* (Mowa tronowa w sejmie węgierskim). *Buda, 14 grudnia.* Cesarz osobiście otworzył dziś posiedzenia sejmu węgierskiego w tutejszym Königsburgu. Mowa tronowa, odczytana przez cesarza, zawiera, po wstępnem powitaniu zebranych członków sejmu, w treści co następuje: Wyraża życzenie cesarza, aby usunięte zostały przeszkody do porozumienia, które dotąd powstawały głównie z różnicy punktu wyjścia (teorji utracania praw z jednej strony, uporczywej ciągłości praw z drugiej strony). Cesarz bierze teraz sankcję pragmatyczną za punkt wyjścia, która zabezpiecza zarazem autonomiczne ukształtowanie się praw Węgier i nierozłączny związek wszystkich krajów monarchji. W duchu pragmatycznej sankcji, powiada dalej mowa tronowa, przedewszystkiem należy uregulować wzajemny stosunek krajów korony węgierskiej. W skutku tego zwołany został sejm siedmiogrodzki, aby przejrzeć prawo zjednoczenia; równie też i sejm węgierski będzie wezwany, aby dotyczące tego artykuły prawa z 1848 r., gruntownej poddać rozwadze. W przedmiocie Kroacji, z odwołaniem się do tego co było powiedziane o Węgrzech w reskrypcie otwierającym do sejmu kroackiego, wyrażono życzenie, aby kwestja porozumienia co do punktu prawnego z Węgrami, doprowadzona została do pomyślnego rozwiązania, za zgodą obu sejmów. Na pierwszym planie wszelako, musi być zwrócony szczególny nacisk na roztrząsanie wspólnych wszystkim prowincjom spraw, których istnienie już ugruntowane zostało w sankcji pragmatycznej, a których sposób roztrząsania wymaga nowego kształtu przy zmienionych stosunkach, również jak i ze względu, że tymczasem i innym krajom państwa nadane zostały prawa konstytucyjne. Te wspólne sprawy są określone w dyplomie październikowym, a ich wspólne konstytucyjne roztrząsanie jest koniecznem wymaganiem, jedności potęgi państwa, czemu wszystkie inne względy ustąpić muszą. Co do formy tego roztrząsania, jeden jej sposób określony jest w patencie lutowym; kiedy jednak takowy różnostronne zarzuty wywołał, Najjaśniejszy Pan w skutku wszechstronnego uznania konieczności uspokajającego porozumienia, pragnął aby statut ten przez patent wrześniowy został zawieszony. Tak dyplom październikowy, jak i patent lutowy, teraz przedłożone zostaną sejmowi węgierskiemu do roztrząśnięcia i przyjęcia, z uwagą, że gdyby takowy uznał potrzebę zaproponowania zmian, mogłyby te zmiany tylko w ten sposób nastąpić, aby odpowiadały żywotnym warunkom państwa. W ścisłym z tem związku znajduje się przejrzenie części prawodawstwa z 1848, którego formalna siła obowiązująca nie może być powstrzymana, lecz którego wykonanie i zaprzysiężenie nie może nastąpić, dopóki takowe od szkodliwych postanowień nie zostanie uwolnione. Po usunięciu tych trudności, może nastąpić wygotowanie dyplomu inauguracyjnego, a po dopełnieniu koronacji, sejmowi przedłożone zostaną dalsze, dotyczące pomyślności kraju, propozycje. Cesarz potem wskazawszy na ciężką odpowiedzialność, łączącą się z rozwiązaniem tego zadania, ogłosił sejm za otwarty i powiedział kilka słów zaufania do zebranych członków sejmu, w nadziei, że rozpoczęte dzieło, przy boskiej pomocy, dojdzie do pomyślnego skutku. Mowa tronowa w 26 miejscach była przerywana okrzykami: Eljen; a w czterech miejscach, elieny trwały całe minuty. (*Wollfs. T. B.*)

Ameryka.

* (Fenjeni). Sztandar fenjenów został wywieszony w Nowym-Jorku, przy Union-Square, na gmachu zajmowanym przez kwaterę główną fenjenów. Podług listów z Toronto, liczba fenjenów w Kanadzie wynosi 70,000. (*La Fr.*)

Anglja.

* (Król Leopold I). Dzienniki angielskie zastanawiają się jeszcze obszernie nad zgonem króla Leopolda. *M. Post* powiada z powodu nowego położenia, w jakiem znajduje się Belgja, że wszystko zależy od zachowania się belgów, którzy nie powinni dać najmniejszego powodu do obcej inwazji. Dziennik ten nadmienia, że niebezpieczeństwo mogłoby pochodzić jedynie ze strony Francji, lecz że Napoleon III nie ma żadnych zamiarów zaborczych. *Daily News* pisze: W r. 1851, anneksja Belgji była rzeczą łatwą. I teraz jeszcze, mało to obchodzi pomyślność i potęgę Anglji, czy Belgja pozostanie niepodległą lub nie; lecz niepodległość tego kraju sprzyja bardziej interesom cywilizacji." *Daily News* chwali bardzo telegram przesłany przez cesarza Napoleona królowi Leopoldowi II. Podług *Daily Telegraph*, dla Belgji groźnem jest jedno tylko niebezpieczeństwo, mianowicie ażeby które ze stronnictw, wiodących z sobą spór, nie odwołało się do pomocy Francji.

* (Żałoba dworska.—Parlament). Królowa Wiktorja poleciła, ażeby dwór angielski przywdział na trzy miesiące żałobę z powodu zgonu króla belgów.—Panuje obecnie przekonanie, że królowa otworzy osobiście posiedzenia parlamentu. Powiadają że król belgów zachęcał królowę mocno i pokilkakrotnie, ażeby wróciła do czynnego wykonywania swych obowiązków królewskich. Monarchini przeto zamierza usłuchać jednej z ostatnich rad króla Leopolda. (*La Patr.*)

* (Proces polityczny). *Dublin, 12 grudnia.* Proces O'Donowan'a trwa jeszcze. Oskarżony ten oświadczył na ostatniem posiedzeniu, że wytoczony mu proces jest farsą legalną i że nie chce być bronionym. Adwokaci przeto cofnęli się.—Ma być mianowana osobna komisja dla zbadania wypadków pozostających w związku z ucieczką Stephensa. (*La Patr.*)

* (Wojna w Nowej Zelandji). Z Melbourne pod dniem 26 listopada donoszą, że nie ma nadziei, ażeby wojna w Nowej Zelandji została rychło ukończoną. (*Wollfs. T. B.*)

Austrja.

* (Śmierć króla belgijskiego). *Wiedeń, 11 grudnia.* Hr. O'Sullivan de Gras, minister belgijski, doręczył wczoraj cesarzowi notę o śmierci króla Leopolda. Cesarz postanowił wysłać do Belgji swojego szwagra, arcyksięcia Józefa, w towarzystwie jenerała Neipperg i majora Grünne, dla doręczenia królowi Leopoldowi II-mu własnoręcznego listu z wynurzeniem współubolewania. Rząd króla belgów wyśle także od siebie deputację. (*Nord.*)

* (Kwestja węgierska). We wtorek, dnia 12-go b. m. udał się cesarz Franciszek-Józef do Pesztu, a we czwartek otworzy osobiście sejm węgierski. W obec niepewności, jaka pomiędzy różnemi panuje stronnictwami, nie można na pewno przewidzieć, jakie będą następstwa tego zgromadzenia. Chociaż stronnictwo umiarkowane, na czele którego stoją pp. Deak i Eötvös, pozorną przedstawia większość, nie można jednak być pewnym przyszłego porozumienia pomiędzy rządem cesarskim a narodem węgierskim. P. Eötvös przy okoliczności poświęcenia gmachu akademickiego w Peszcie, wypowiedział mowę, w której naprόżno chcielibyśmy szukać owych idei pojednawczych, mających służyć za punkt wyjścia do porozumienia pomiędzy opozycyjnemi obiema połowami monarchji austrjackiej. P. Eötvös żąda dla Węgier rządu „niezawisłego", i zaprowadzenia praw z 1848 roku; są to wymagalności, które, jeżeli węgrzy przy nich obstawać będą, przyczynią się do zniweczenia zaprowadzonego przez ministerstwo Belcrediego porządku. (*Nord.*)

* (Zapewnienie). *Wiedeń, 12 grudnia. Presse* donosi, że książę Colloredo, wręczając cesarzowi adres niższej Austrji, otrzymał od niego zapewnienie, że cesarz nie ma zamiaru uczynić Węgrom innych ustępstw, nad te, które będą zgodne z interesami monarchji. (*Nord.*)

* (Sejm Karyntji). *Lublana, 12 grudnia.* Sejm Karyntji prowadził jeszcze wczoraj rozprawy nad adresem przeciwko patentowi wrześniowemu. Niemcy przemawiali za projektem adresu, słowacy zaś oponowali przeciwko niemu. Przyjęto w końcu propozycję przejścia do porządku dziennego. (*Nord.*)

* (Sejm bukowiński). *Czerniowce, 12 grudnia.* Sejm bukowiński uchwalił w dniu wczorajszym adres z podziękowaniem za patent wrześniowy. (*Nord.*)

Danja.

* (Prawo zasadnicze). *Kopenhaga, 13-go grudnia.* Na Folksthingu odbyły się dziś pierwsze rozprawy nad projektem do prawa zasadniczego. Prezes rady oświadczył po kilkakrotnie, że rząd uważa prawo to jako całość. Tcherning zaprotestował przeciwko temu; wniosek zaś jego o przekazanie tego projektu komisji, został znaczną większością odrzucony, i 80-u głosami przeciwko 1, postanowiono prawo to wziąć pod powtórne rozprawy. (*Wolffs T. B.*)

* (Polemika). *Dagbladet*, który stał się organem wszelkiej agitacji i przeciw któremu wymierzony był artykuł urzędowy, zamieszczony w *Berlingske Tidende*, ogłasza pod dniem 12-m b. m. gwałtowny artykuł, w którym powiedziano, że oświadczenie złożone w *Berlingske Tidende*, nie może żadną miarą pochodzić od rządu; rząd, który staje na takiem stanowisku, zapoznaje swe zadanie, zaniedbuje swe obowiązki względem korony i ludu. Wychwalana przez organ rządowy bierność, jest właśnie występkiem przeciw państwu i ludowi; Danja nie jest bynajmniej trupem bez życia; bierność jest także występkiem względem duńczyków szlezwickich, których, bez samobójstwa politycznego, nie można opuszczać; oświadczenia *Berligske Tidende* pozostają w rażącej sprzeczności z przekonaniami narodu i nie mogą być żadną miarą urzędowemi. (*Nordd. A. Z.*)

Francja.

* (Żałoba.—Król Leopold I-y). *Paryż, 13 grudnia.* Z powodu zgonu króla belgów, dwór cesarsko-francuzki przywdziewa żałobę na trzy tygodnie. — *Monitor* ogłasza telegram księcia Brabantu z 10-go b. m., w którym zawiadamia cesarza Napoleona o zgonie króla Leopolda I-go, tudzież odpo-

wiedź telegraficzną cesarza, zgodną z tekstem podanym przez *Jour. de Bruxelles.* (*Wolffs T. B.*)

* (Wypowiedzenie traktatu). Donosiliśmy już, że rząd francuzki wypowiedział traktat ekstradycji, zawarty w r. 1843 z rządem angielskim. Obecnie *Patrie* potwierdza powody do tego, podane już przez *Gazette des Tribunaux.* Traktat pomieniony przestrzegany był dotąd ściśle przez samą tylko Francję, podczas gdy Anglja stawiała przy każdem żądaniu ekstradycji tak wielkie trudności, iż Francja nie uzyskała faktycznie wydania ani jednego z oskarżonych, którzy uciekli do Anglji. Sądy angielskie nie kontentowały się składaniem przez świadków zeznań w obec francuzkiego sędziego śledczego, lecz żądały, ażeby świadkowie powtarzali swe zeznania przed władzami angielskiemi. Podobny stosunek był z ujmą dla rządu cesarskiego, który z tego powodu pozostawia odtąd samej Anglji ściganie złoczyńców i zrzeka się ze swej strony zobowiązań uznanych przez wszystkie państwa. (*Nordd. A. Z.*)

* (Konferencja sanitarna). *Paryż, 13 grudnia. Monitor* donosi, że na konferencji sanitarnej, która wkrótce zbierze się w Konstantynopolu, reprezentantami ze strony Francji mianowani zostali hr. Lellemand i dr. Fauvel. (*Wolffs T. B.*)

Hiszpanja.

* (Kwestja chilijska). Z Hiszpanji donoszą, że kapitan Bobbini przybył do Madrytu z Londynu, i że widział się w Compiègne z lordem Cowley. Kapitan Bobbini przywiózł depesze dla sir John Cramptona, dotyczące, jak się zdaje, sporu hiszpańsko-chilijskiego. (*La Fr.*)

* (Królestwo portugalscy). *Correspondencia* donosi, że z powodu śmierci króla Leopolda, królestwo portugalscy nie przybędą prawdopodobnie do Madrytu. (*Nord.*)

Meksyk.

* (Werbunki). Zapewniają że rząd meksykański ma wejść w układy nie tylko z Austrją, lecz i z innemi państwami europejskiemi, dla uzyskania pozwolenia na werbowanie ochotników. Pomiędzy temi państwami wymieniają związek szwajcarski i Bawarję. (*La Patr*).

Prusy.

* (Król Leopold I-y). Książę następca tronu pruskiego udał się we czwartek wieczorem do Brukseli, dla wynurzenia rodzinie królewsko-belgickiej uczuć ubolewania i dla wzięcia udziału w pogrzebie króla Leopolda I-go. Od chwili otrzymania smutnej wiadomości, księżna-małżonka następcy tronu pruskiego, trzyma się zdala od wszelkich uroczystości dworskich. Z powodu zgonu króla belgów, dwór królewsko-pruski przywdziewa żałobę na trzy tygodnie. (*Patr. Z.*)

* (Nieporozumienie). Przy uroczystości weselnej księżniczki Aleksandryny z księciem Wilhelmem meklemburgskim zaszło w Berlinie dosyć ważne nieporozumienie ze względu na etykietę dworską. Ambasadorowie angielski i francuzki opuścili wraz z swojemi orszakami, zaraz po odbytej ceremonji ślubu, pałac królewski, gdyż marszałek dworu według dawnego zwyczaju, nie zaprosił ich do stołu królewskiego. Wątpić jednak trzeba, ażeby nieporozumienie to pociągnęło za sobą jakie ważniejsze następstwa. (*Nord.*)

* (Pobór wojskowy). Mylną okazuje się pogłoska, jakoby rząd pruski miał zamiar ściągać rekrutów w Szlezwigu. (*Nord.*)

* (Port Kiel). Z Berlina piszą, że komisja jenerałów i admirałów, która roztrząsała kwestję wyboru portu w księztwach, któryby został ufortyfikowany, postanowiła wybrać w tym celu Kiel. Mówią także o fortyfiacjach, mających połączyć Düppel z morzem. (*La Fr.*)

* (Kolej przez Alpy.—Układy). *Berlin, 13 grudnia. Prov. Corr.* pisze o kolei przez Alpy co następuje: Jaki udział weźmą Prusy, to zależeć będzie od tego, która z tych linij największą będzie miała szansę za sobą. Linja przez góry św. Gotharda okazuje się najkorzystniejszą dla interesów Prus, daleko zaś mniej przez góry lukmańskie, a przez Splügen jest ona zupełnie tym interesom przeciwną. — Układy co do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy związkiem celnym a Włochami, prowadzone będą ze strony Prus wspólnie z Bawarją. Sądząc po stosunkach pomyślnych pomiędzy Włochami a Prusami, spodziewać się można prędkiego porozumienia w tym względzie. Układy prowadzone pomiędzy Prusami a Austrją w sprawie frankfurckiej, nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu; nie można przecież jeszcze powątpiewać o porozumieniu, chociaż nie podlega wątpliwości, że Prusy zdecydowały się w każdym razie energicznie poprzeć swoje żądania. (*Wolffs T. B.*)

Włochy.

* (List współubolewania. — Prezes izby). *Florencja, 11 grudnia.* Gazeta urzędowa donosi, że prezes rady ministrów przesłał do ministra belgijskiego p. Sòloyns list z współubolewaniem z powodu śmierci króla Leopolda I. W liście tym wyraził jednocześnie życzenia pomyślności dla nowego króla i dla narodu belgijskiego. — W izbie deputowanych p. Mari zajmując krzesło prezesa wynurzył swoje zaufanie co do czynności deputowanych i nadzieję, że podczas rozpraw panować będzie zawsze spokojność. Wezwał potem członków izby do zgody i utworzenia trwałej większości. (*Nord.*)

* (Parlament włoski). Na posiedzeniu włoskiej izby deputowanych, odbytem w zeszłą sobotę, przystąpiono do nominacji sześciu sekretarzy. Trzej pierwsi, zamieszczeni na liście lewicy, zostali wybrani przy pierwszem głosowaniu. Co do trzech innych, znajdujących się na liście dawnej większości, musiano uciec się do balotowania. *Italie* powiada, że liczba głosujących wynosiła tylko 195, i nadmienia: „Podobne niedbalstwo na samym początku sesji parlamentarnej, sprawia przykre wrażenie." (*La Fr.*)

* (Izba deputowanych). Wybory do biur włoskiej izby deputowanych dały powód do licznych komentarzy, w prasie tak włoskiej jak i zagranicznej. Odmowa ze strony p. Tecchio, usunięcie się dobrowolne p. Ratazzego, słaba większość która dała swe głosy na korzyść kandydata nieznanego do owego dnia, wywołały naturalnie powątpiewania co do utrzymania się gabinetu włoskiego. Oto, z powodu tych wypadków, objaśnienia osobiste, które p. Ratazzi daje w liście adresowym do p. Boggio. List ten ogłoszony został przez dziennik florencki *Nazione*: „Wiadomo „wam, jak wzdragałem się przystać na życzenie mo„ich przyjaciół, którzy chcieli zaproponować mnie „jako kandydata na prezydenta izby. Wiadomo wam „także, że jeżeli zgodziłem się na przyjęcie tej kan„dydatury, pochodziło to ztąd, że z jednej strony „przedstawiano mi ją jako mającą uzyskać głosy „rozmaitych odcieni stronnictw izby i zdolną posłu„żyć do pojednania, z drugiej zaś strony, sami powia„daliście, że kandydatura ta zostanie przyjętą przez „ministerstwo. Nie sądziłem ażeby w podobnych o„kolicznościach, obywatel kochający swój kraj postą„pił uczciwie odmawiając przyjęcia tego stanowiska, „jakkolwiek trudnem ono mu się wydawało. Dziś do„wiaduję się, że rząd chce przedstawić innego nasze„go kolegę na prezesa i popierać jego kandydaturę „przeciw wszelkiej innej. To postanowienie ze stro„ny gabinetu zmienia całkiem położenie rzeczy; kan„dydatura moja, zamiast co by miała być środkiem „do pojednania, stałaby się powodem do rozdwojenia. „Pojmujecie przeto, że nie pozostaje mi jak tylko pro„sić was i naszych szanownych kolegów, którzy chcie„li mnie zaszczycić swemi głosami, ażeby dali tako„we innemu kandydatowi. Będę wam nieskończenie „wdzięczny, jeżeli raczycie zakomunikować mój list „naszym kolegom przy pierwszej sposobności, gdy „zgromadzą się dla powzięcia stanowczego postano„wienia." (*La Patr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 12 Grudnia.

Wczorajsze posiedzenie sejmu.—Podatek „od śmierci."—Motywowanie wniosków Zyblikiewicza i Zduna.—Nowy dodatek do amnestji.—Jeszcze o morderstwie.

I na posiedzeniu wczorajszem, do dalszych rozpraw szczegółowych nad regulaminem nie przyszło. Z wniosków wczoraj przedłożonych, zasługuje na uwagę wniosek Smolki, aby rady zawiadowcze i dyrekcje kolei żelaznych galicyjskich przeniosły swoje centralne biura z Wiednia do Lwowa, i wniosek włościanina Hebdy, poparty podpisem hr. Agenora Gołuchowskiego, aby izba uchwaliła i poczyniła gdzie należy, przedstawienia o zmniejszenie podatku spadkowego od przeniesienia własności rzeczy nieruchomych, tudzież o zniesienie dodatków do tego podatku i pobieranej prowizji zwłoki. Włościanin nasz nazywa ten podatek, podatkiem „od śmierci."

Uzasadnienie wniosków Zyblikiewicza, który ruguje teatr niemiecki we Lwowie, podtrzymywany funduszem dla starców, kalek i sierot—i dr. Zduna, żądający zaprowadzenia ksiąg hipotecznych dla mniejszej własności ziemskiej, podało wnioskodawcom dogodną sposobność do zaaplikowania dawnemu niby rządowi wiele rzeczy nieprzyjemnych... Komisarz nowego rządu nie odparł zarzutów, z czego wypada wnosić, że nowy rząd nie poczuwa się do solidarności z dawnym rządem...

Dzienniki ogłaszają nowy dodatek do najwyższej amnestji; jest nim rozciągnięcie tego aktu łaski i na tych, którzy za udział w powstaniu przez inne sądy austrjackie jak galicyjskie, skazani zostali, a karę więzienia jeszcze nie odsiedzieli. Liczbę tej kategorji więźniów policzyć można na palcach.

Całe miasto ciągle jeszcze zajęte morderstwem popełnionem na osobie Falińskiego. Krążą najsprzeczniejsze wiadomości o szczegółach zbrodni, jako też o poszlakach, które powinny zaprowadzić na trop złoczyńców. Faktem jest tylko, że policja, sąd i prokuratorja, rozwinęły niepospolitą czynność, i że powszechnie gorącem jest życzeniem, aby zbrodniarzy wyśledzono i ujęto. W ciągu trzech lat ostatnich, popełniono w Galicji omal kilkadziesiąt morderstw—a dotąd ani jednego ze sprawców nie wyśledzono i nie ujęto. Słuszną przeto jest obawa, że ta okoliczność może się wielce przyczynić do rozzuchwalenia łotrów. Z nekrologu, jaki *Narodówka* zamordowanemu Falińskiemu, synowi byłego sędziego, poświęciła, gdyby choć w dziesiątej części był prawdziwym, można z wszelkiem prawdopodobieństwem wywnioskować, że mordercy należą do tej samej klasy ludności, z której się rekrutowali żandarmi-wieszający—podpora i korona rządu samozwańczego. Inne szczegóły podane wczoraj przez *Narodówkę*, a odnoszące się do samego czynu mordestwa, są po części zupełnie mylne, po części niedokładne. ♂

Zurich d. 11 grudnia 1865 r.

Pożegnanie, ucieczka i ściganie Jaszkiewicza.— Giller, Awejda, policzkowanie i pojedynek.— Niezgoda w kasie oszczędności.

Dnia 6 b. m. we środę wieczorem, członkowie towarzystwa naukowego i bratniej pomocy, zgromadzeni przy banhofie kolei żelaznej, żegnali z bólem serc i łzami w oczach Jaszkiewicza, najdzielniejszego swego członka, który w skutek złośliwości panny Klary i smutnego dla siebie wyroku o oszustwo, zmuszonym został drapnąć z Zürichu.

Jaszkiewicz (który jak wiadomo był także kasjerem obu stowarzyszeń) z pośpiechu zapomniał przed wyjazdem zdać kasy—panuje z tąd do dziś wielkie zamieszanie pomiędzy członkami towarzystwa bratniej pomocy i naukowego. Dwóch członków puściło się w pogoń za Jaszkiewiczem, a oprócz tego wysłano za nim w różne strony, przeszło dwa tuziny listów gończych.

Osierocone po Jaszkiewiczu miejsce członka kasjera i członka czytelni zajął tymczasowo, dopóki wybory nie nastąpią, Dąbkowski były kancelista z Warszawy. Na Kapelana towarzystw zaproszono ojca Hilarego kapucyna członka stowarzyszenia wojskowego.

W jednym z ostatnich numerów *Ojczyzny*, Giller umieścił artykuł donoszący, ze Oskar Awejda osadzony w warszawskiej cytadeli, pisze w komisji śledczej historją ostatniego polskiego powstania; artykuł ten powtórzył *Dziennik Poznański, Czas* i *Narodówka.*

Przebywający w Paryżu emigrant J. Awejda, brat Oskara, zarzucił fałsz temu doniesieniu i wezwał Gillera listownie o odwołanie umieszczonego w *Ojczyznie* artykułu, lub o złożenie dowodów stwierdzających tę wiadomość.—Na list ten Giller żadnej nie dał odpowiedzi Awejdzie i dla tego w parę tygodni potem otrzymał od niego wyzwanie na pojedynek. Giller naturalnie, jak to już nieraz miało miejsce, wyzwania nie przyjął.— W następstwie tej odmowy Giller podczas ostatniego pobytu swego w Paryżu, w obec kilku osób został przez Awejdę czynnie znieważony.

Wiadomość ta, o obrażeniu przez Awejdę szanownego oblicza prezesa połączonych stowarzyszeń w Szwajcarji, rozeszła się pomiędzy tutejszą emigracją dopiero w kilka dni po uroczystości 29 listopada.— Prezes towarzystwa kasy oszczędności, Horodyński zwołał natychmiast wszystkich członków towarzystwa na nadzwyczajne posiedzenie i zaproponował ułożenie i wręczenie Gillerowi, z powodu napaści Awejdy, *adresu ubolewania* i *współczucia*, w imieniu całego stowarzyszenia. Członek rady Roguski, zaoponował przeciw tej propozycji prezesa Horodyńskiego i oświadczył że raczej wypada dla honoru stowarzyszenia usunąć Gillera z rady przewodniczącej, jeżeli Awejdy za doznaną obelgę na pojedynek nie wyzwie, niż pisać i wręczać mu jakieś adresy ubolewania. Dodał przytem Roguski, że uważałby sobie za ubliżenie zostawać nadal w stowarzyszeniu gdyby Giller postąpił inaczej.

Oba wnioski poddano pod głosowanie. Większością wniosek Roguskiego został poparty; pomimo to Horodyński następnego dnia ułożył adres, który po podpisaniu przez kilkunastu członków towarzystwa wręczył Gillerowi. Roguski dowiedziawszy się o niewłaściwem takiem postąpieniu Horodyńskiego, zwołał od siebie powtórnie nadzwyczajne posiedzenie, na którem postanowiono Gillera w obowiązkach prezesa rady przewodniczącej zawiesić do czasu załatwienia honorowo sprawy z Awejdą;—adres zaś podany Gillerowi uznano za nieważny, jako przez znaczną mniejszość członków stowarzyszenia podpisany.—Protokuł

tej uchwały, podpisany przez znaczną większość członków stowarzyszenia kasy oszczędności, przesłano Gillerowi, z tą jeszcze małą wzmianką, że wrazie nie zastosowania się przez niego do zapadłej uchwały, usunięty zostanie zupełnie z rady przewodniczącej, lub podpisani członkowie utworzą inne stowarzyszenie.

Giller z obawy utracenia władzy na zawsze, uległ przemocy i wyzwał Awejdę. Sekundantem Gillera jest doktór Różycki były pomocnik komisarza Łukaszewskiego. Czy jednak pojedynek nastąpi i kiedy? niewiadomo. Giller tymczasem przy pomocy byłego instruktora zwiniętej szkoły wojskowej (w Lucernie) majora Werpachowskiego, ćwiczy się w sztuce strzelania w kantonie Genewskim.

Dziś z powodu całej tej katastrofy, panuje wielkie rozdwojenie pomiędzy członkami towarzystwa kasy oszczędności i kto wie czy stronnicy Roguskiego nieutworzą znów jakiego nowego towarzystwa. Q.

Sprawozdanie z użycia sum litewskich

przez pułkownika Bolesława Dłuskiego—Jabłonowskiego, złożone przed komisją do sprawdzenia jego rachunków zebraną.

Po dwóch latach jak najstaranniejszego ukrywania przez hotel Lambert i jego *komisją wzajemnego się wyrachowania* grabieży, daremnie przez organizacją jeneralną ściganych przed opinją narodową i trybunałami cudzoziemskiemi, kłótnia domowa, przy dzieleniu się p. Bonoldego z p. Dłuskim łupami, odchyliła nareszcie mały brzeżek zasłony, nieuczciwie na te zgrozy zarzuconej. Idzie wprawdzie dopiero o bagatelę, o 100 tysięcy rubli, to jest o piętnastą część budżetu wykradzionego organizacji jeneralnej przez tak zwany *wydział dyplomatyczny powstania*, metodą bezimiennych pieczątek i podrzucanych dymisji.

Jednakże i to dobre, bo może jest to początek rozleglejszych zeznań, na które patrjoci troskliwi o honor i moralność pokolenia obecnego, czekają z upragnieniem.

Daremnie sprawozdanie pp. Dłuskiego i Świętorzeckiego tak zamazaną i nieczytelną autografją obsłonione, jak żeby szło im nadewszystko o odstręczenie najcierpliwszego antykwarjusza od zaglądania w ich spowiedź. Osobiście w takowej niezmiernie zainteresowany, jako szef sztabu organizacji jeneralnej, której właśnie owe 100 tysięcy rubli, za pomocą najbezpieczniejszego krzywoprzysięstwa wydarte zostały (zobacz mój raport do jenerała organizatora jeneralnego, z 20 czerwca 1864 roku w *urzędowych dokumentach* umieszczony), powyższe sprawozdanie, mimo podstępów litograficznych i drukarskich, od deski do deski przeczytawszy, zaczynam od wyciągu przychodów i rozchodów sumy, będącej w sprawie.

PRZYCHÓD.

	fr.	c.
Przychód z kraju	388.450	—
Procent narosły z 139,200 fr. złożonych u bankiera Dubois, w Liège . .	3,436	—
P. Dłuski spieniężył kuponów za .	1,944	—
P. Reutt otrzymał z komitetu franko-polskiego	200	—
Ob. Staniewicz pochodzące z komitetu franko-polskiego i z komisji długu narodowego	1,860	90
Ogół przychodu fr.	395,890	90

(Choć właściwie obchodzą nas tylko dwie pierwsze sumy, wynoszące razem 391,886 fr., jako odwiedzione od uzbrojenia narodowego).

Nie rachując jeszcze do tego przychodu owe 2 tysiące rubli, czyli 8 tysięcy franków, o które się dopomina w imieniu komisji ob. Małachowski (zobacz na str. 10 w sprawozdaniu, wiersz 37 i 38), jak i różnicę dobrze wykazaną w 10-tem zapytaniu komisji (str. 11) między 25,000 rubli, a 29,000 talarów.

ROZCHÓD.

A. *Na potrzeby publiczne (?)*

	fr.	c.
Ob. Alex. Guttremu, dwoma razami, na broń (?)	179,000	—
Jakoby temuż samemu obywatelowi .	1,600	—
Pożyczono z rozporządzenia wydziału (?) kapitanowi inżynierji W. M. . .	19,580	—
Z rozporządzenia wydziału *zwrócono* temuż kapitanowi inżynierji W. M. .	6,000	—
Podróż ob. Bonoldego	6,918	—
Traites sur paris	129	—
88 cliches map litewskich (zapłacone Bonoldemu)	3,500	—
Na *potrzeby narodowe*, do takowych wliczając swoją pensją, użył dla siebie ob. Bonoldi	7,025	—
Ob. Dłuski użył w sprawie narodowej *z warunkiem sekretu*	6,798	—
Zwrot kosztów poniesionych przez p. Du Lauran w sprawie narodowej . .	3,500	—
Za p. Demontowicza zapłacono dług zrobiony u p. Taylor	4,000	—
Zwrot ob. Bulewskiemu kosztów poniesionych w sprawie narodowej . .	1,000	—
Na potrzeby narodowe użył ob. Mrówka	373	—
Straty na wymianie papierów . .	6,786	—
Pożyczono ob. Gillerowi na utrzymanie *Ojczyzny*	4,000	—
Pensja dla rannych; — osobie co przechowała i przywiozła rannego oficera; — na bieliznę i obuwie nowoprzybywającym; — ob. Abłamowiczowi za miesiąc styczeń, luty i marzec, pod tytułem opłaty szkolnej; — różnica niewyjaśniona	3,480	—
A. Rozchodu na potrzeby publiczne fr.	253,689	—

B. *Na potrzeby osobiste rozmaitych osób.*

	fr.	c.
Ob. Bonoldi zabrał dla siebie, z pomocami rozdanemi przez ob. Jasieńskiego i Staniewicza, razem . .	48,040	—
A dodając co sobie przyznał na pensją osobistą z potrzeby narodowej franków 6,000 i na podróż z Paryża do Liège fr. 2,860 (zobacz wyżej); przysądził sobie samemu p. Bonoldi razem fr. 56,900.		
Ob. Dłuski wziął dla siebie . .	9,620	—
A ponieważ na użytek publiczno-sekretny przyznał sobie jak wyżej fr. 6,798; a więc przyznał sobie razem franków 16,418		
Ci więc dwaj urzędnicy Litwy przysądzili sobie razem fr. 72,318!!		
Glinicz Mieczysław, doktór medycyny; — Ob. Jasieński Antoni; — K. M., doktór medycyny; Klajsiewicz Antoni; — Małachowski Władysław; — ob. Mrówka; — ob. Ościemscy, Stanisław i Leopold; — ob. Pasierbski Hipolit; — ob. Puzyna na opłacenie szkoły w St. Cyr: — ob. Tołoczko Lucjan; — ob. Wróblewski Walenty	20,824	—
Po mniej jak po tysiąc franków pp. Bonoldi i Dłuski rozdali pomiędzy 91 osób, razem	31,547	90
B. Rozchodu na potrzeby osobiste fr.	110,031	90

RAZEM ROZCHÓD.

	fr.	c.
A. Na potrzeby publiczne fr.	253,689	—
B. Na potrzeby osobiste fr.	110,031	90
Razem rozchód fr.	363,720	90

Bilans.

fr. 4.004 c. 90 od rozmaitych osób,
„ 391,886 „ — odwiedzionych od kasy organizacji jeneralnej.
„ 395,890 „ 90 ogół przychodu, a
„ 363,720 „ 90 strwoniono ze szkodą uzbrojenia narodowego.

fr. 32,170 c. — tylko, które pp. Dłuski i Bonoldi oddali na dyspozycją pana Świętorzeckiego. *(d. c. n.)*.

Zasadnicze przepisy przekształcenia sądownictwa wojennego. (*)

We wrześniu 1862 r., były ogłoszone zasadnicze przepisy dla przekształcenia sądownictwa w Rosji. Zaraz potém wydany został Najwyższy rozkaz utworzenia, pod prezydencją jenerał-adjutanta Kryżanowskiego, osobnéj komisji, z osób wydziału wojskowego i morskiego, dla ułożenia ogólnych podstaw nowaéj organizacji sądownictwa wojennego i morskiego i procedury sądowéj.

Komisja ta w kwietniu 1863 roku, ułożyła projekt zasadniczych przepisów przekształcenia sądownictwa wojennego, który z Najwyższego rozkazu, zakomunikowany został do wniosków głównodowodzącym i innym głównym naczelnikom wojskowym.

Poprawiony, zgodnie z uwagami nadesłanemi od naczelników wojsk i innych osób, projekt wniesiony został potém dla ostatecznego roztrząsnienia, do połączonego zgromadzenia wojennego i morskiego jenerał-audytorjatów, z przeznaczeniem do składu zgromadzenia niektórych członków rady wojennéj i innych osób. Ztąd, po ukończeniu roztrząsnienia, projekt przedstawiony został do Najwyższéj decyzji i 25 października r. b. został przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzony. Jednocześnie Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył: przystąpić bezzwłocznie, do ułożenia szczegółowego projektu na Najwyższéj zatwierdzonych zasadach. Zasadnicze zaś przepisy przekształcenia sądownictwa są następujące:

Przy każdym pułku, ekwipażu, brygadzie artylerji i innych oddziałach wojsk, dowódcy których używają władzy dowódców pułkowych, ustanawiają się stałe sądy dyscyplinarne. Sądy te noszą nazwę oddziału przy którym się znajdują, jako to: *pułkowych, ekwipażowych, brygadnych* i t. d.

W każdym okręgu wojennym w wydziale sądowo-wojskowym i w głównych portach w wydziale morskim ustanawiają się *sądy wojenne*.

W charakterze zaś najwyższego sądu kasacyjnego, ustanawiają się, w wydziale wojskowym, *główny sąd wojenny*, a w wydziale morskim, *główny sąd wojenno morski*.

Sądy pułkowe przeznaczone są do sądzenia tylko niższych stopni za małoznaczne przekroczenia, za które, według prawa, nie podlegają odesłaniu do rot aresztanckich i innym surowym karom. Sądy te składają się z przydującego sztabs-oficera i dwóch członków, ober-oficerów; prezydujący wyznacza się na rok jeden, a członkowie na sześć miesięcy, bez oswobodzenia się przytém od obowiązków służby.

Z powodu małoważności i niezawikłania spraw podlegających sądom pułkowym, sprawy w nich odbywać się będą bez szczególnych formalności, z wyznaczeniem do nich, dla prowadzenia interesów, osobnego ober-oficera. Wyroki sądów pułkowych idą do zatwierdzenia dowódcy pułku, który *ma prawo zmieniać* je tylko w takim wypadku, kiedy wyznaczona przez wyrok kara, nie przewyższa miary kary, nadanej mu władzy dyscyplinarnej, a także łagodzić kary, w rozmiarze postanowionym przez prawo; w innych wypadkach, przy niezgadzaniu się z wyrokiem sądu, dowódca pułku *przedstawia* sprawę do rozstrząśnięcia sądowi wojennemu.

Sądy wojenne mają być rozdzielone w okręgach wojennych w taki sposób, żeby w głównem mieście każdego okręgu wojennego, był jeden stały sąd wojenny, który działając ciągle, otwierałby posiedzenia w miarę nadchodzących do niego spraw wojenno sądowych. Lecz ponieważ istnienie jednego sądu wojennego w okręgu, z powodu zajmowanéj przezeń przestrzeni, liczby znajdujących się w nim wojsk, ilości spraw wojenno-sądowych i niedogodności komunikacji, mogłoby okazać się niedostatecznem, to dla rozstrzygania spraw w miejscu bardziéj oddalonem od tego miasta, gdzie jest ustanowiony stały sąd wojenny, nadaje się dowodzącemu wojskami w okręgu, prawo otwierać *czasowe sądy wojenne* i w innych miejscach, gdzie okaże się potrzeba.

Sądy wojenne, przeznaczone do sądzenia wszystkich w ogóle osób wydziału wojskowego, niepodlegających jurysdykcji sądów pułkowych, będą się składały z członków stałych i czasowych.

Do stałych członków zaliczają się: prezydujący w stopniu jeneralskim lub sztab-oficerskim, i sędziowie wojenni w stopniu sztabs lub ober-oficerskim, mianowani przez Najwyższą władzę, w liczbie oznaczonej przez etat; w pierwszej chwili, w razie mogących napotkać się trudności co do zamieszczenia posad sędziów wojennych przez służących w wojsku, mogą być mianowani na te posady i urzędnicy wydziału wojskowego. Stali członkowie sądu, prezes i sędziowie wojenni, mogą być przenoszeni z jednego sądu do drugiego z rozporządzenia ministra wojny, a usuwani od obowiązków i uwalniani ze służby nie inaczej, jak według postanowienia głównego sądu wojennego.

Czasowi członkowie, wyznaczają się według osobno układanych list, przez dowodzącego wojskami w okręgu, na sześcio-miesięczną kadencję, w liczbie 2 sztabs i 4 ober-oficerów, z zostających pod zawiadywaniem naczelnika okręgu i służących w wojsku oficerów.

Czasowymi członkami mogą być tylko oficerowie, nie karani przez sąd, którzy przebyli w służbie frontowej nie mniej lat 4, i znajdowali się w rzeczywistej służbie nie mniej 8-miu lat, lub przynajmniej dowodzili oddziałem w przeciągu 3 lat.

Przytoczony skład sądu wzajemnego, zmienia się w razie sądu nad osobą w stopniu jeneralskim, lub zajmującą posadę tej randze odpowiednią. W tym wypadku wyznaczają się: na prezydującego, za Najwyższem zezwoleniem, jeden z członków głównego sądu wojennego, a na członków 2 jenerałów, z rozporządzenia ministra wojny i 2 sztabs-oficerów z rozporządzenia dowodzącego wojskami w okręgu, oprócz 2 sztabs-oficerów będących czasowymi członkami w sądzie. Członkowie w randze ober-oficerskiej nie biorą udziału w roztrząsaniu spraw dotyczących jenerałów.

Oprócz stałych i czasowych członków, do składu każdego stałego sądu wojennego wchodzą: sekretarz sądu z pomocnikami, wojenny prokurator z pomocnikami i wojenni inkwirenci. Czasowe sądy wo-

(*) Artykuł ten wzięty jest z *Rus. Inw.* Patrz *Dzien. Warsz.* Nr. 273 i274.

jenne składają się z nie mniej jak jednego stałego członka, prokuratora i sekretarza lub ich pomocników, delegowanych przez dowodzącego wojskami w okręgu, z pośród stałego sądu wojennego, i z czasowych członków wyznaczonych z pośród oficerów z najbliższych wojsk, w tejże samej liczbie i z zachowaniem takich samych warunków, jakie są oznaczone dla czasowych członków stałych sądów wojennych.

Porządek procedury w sądzie wojennym, ustanawia się zgodnie z przepisami procesu obwiniającego, jakie oznaczone zostały przez Najwyżej zatwierdzone ustawy sądowe z d. 20-go listop. 1864 r., w wydziale cywilnym, dla procedury w sądach okręgowych, bez udziału przysięgłych. Przytem podsądnemu daje się prawo wybrania obrońcy, jak z pośród osób cywilnych, tak i oficerów wojsk; w razie zaś prośby podsądnego o wyznaczenie mu obrońcy, sąd wojenny znosi się co do wyznaczenia takowego z najbliższą radą przysięgłych pełnomocników wydziału cywilnego, a gdzie to okaże się niedogodnem,—postanowiono mianować przy sądzie wojennym oddzielnych przysięgłych obrońców z osób cywilnych.

Przepisy o prowadzeniu badań i przygotowawczych śledztw, zgodne są z podobnemiż przepisami, ustanowionemi dla wydziału cywilnego przez ustawy sądowe z d. 20-go listopada 1864 r.

Pod sąd wojenny oddają się: 1) niższe stopnie — przez dowódców pułku; 2) osoby w stopniu sztabs i ober-oficerskim — przez naczelników dywizij; 3) dowódcy pułku—przez dowodzącego wojskami w okręgu; i 4) osoby w stopniu jeneralskim, za przestępstwa w służbie—przez władzę Najwyższą, a za przestępstwa ogólne—przez postanowienie głównego sądu wojennego.

Posiedzenia sądów, oprócz wypadków wyraźnie wskazanych przez prawo, odbywają się publicznie. Wyrok sądu wydaje się nie inaczej, jak po sprawdzeniu i uzupełnieniu na posiedzeniu dowodów, wykazanych przez przygotowawcze śledztwo, lub badanie.

Teorja dowodów, uzasadniona jedynie na ich formalności, znosi się. Wyrok może być tylko potępiający lub uniewinniający podsądnego; — pozostawienie zaś w podejrzeniu, nie jest dopuszczalne.

Wyroki sądów wojennych uznają się za ostateczne, i nie będą, jak obecnie, przedstawiane do zatwierdzenia przez naczelnika, lecz mogą być znoszone, tylko w drodze kasacji, to jest na prośbę osądzonych lub na protestację prokuratorów wojennych, co do niezachowania form i niewłaściwego zastosowania prawa. Ostateczne wyroki sądów wojennych, przed ich wykonaniem, minister wojny przedstawia pod Najwyższą rozwagę, w następujących wypadkach:

1) Kiedy oficerowie, urzędnicy, szlachta i słudzy kościelni wszystkich stopni duchownej hierarchji, skazani są na karę połączoną z pozbawieniem wszystkich praw stanu, lub wszystkich szczególnych praw i przywilejów, lub też ze zdegradowaniem na szeregowca;

2) kiedy ktokolwiek jest skazany na utratę orderu, lub innego znaku honorowego Najwyżej nadanego, lub takiego, na noszenie którego nastąpiło Najwyższe pozwolenie; i

3) kiedy sąd wojenny prosi o złagodzenie kary na skazanych w rozmiarze przewyższającym jego władzę, lub o ułaskawienie przestępcy.

Skargi skazanych i protestacje prokuratorów na wyroki sądów wojennych, tak stałych, jak i czasowych, rozstrzygane są w wydziale wojskowym przez główny sąd wojenny,—a w wydziale marynarki przez główny sąd wojenno-morski.

Z tego ogólnego prawidła, dla spraw niecierpiących żadnej zwłoki, uczyniono następujący wyjątek.

W miejscach odległych od głównego sądu wojennego, *w szczególnie ważnych wypadkach jawnego pogwałcenia karności wojskowej*, wymagających bezzwłocznego ukarania winnych, może być, według uznania dowodzących wojskami w okręgu, ustanowiona osobna władza, dla rozstrzygnięcia mogących wyniknąć protestacji prokuratorów, a również odwołań się i skarg podsądnych. Władza ta ustanawia się jednocześnie z wyznaczeniem sądu wojennego, pod prezydencją jenerała, z dwóch sztabs-oficerów, jednego ze stałych członków sądu wojennego i wojennego prokuratora, według przeznaczenia dowodzącego wojskami w okręgu.

Główny sąd wojenny ustanawia się dla zwierzchniego zawiadywania sądownictwem wojennem, w charakterze najwyższego sądu kasacyjnego. Do niego należy też roztrząsanie wszystkich kwestij prawodawczych w sądownictwie wojennem i praw o karach. Główny sąd wojenny i główny sąd wojenno-morski ustanawiają się w St. Petersburgu i zastąpią istniejące obecnie wojenny i morski jenerał audytorjaty. Z powodu odległości kraju syberyjskiego i kaukazkiego, uznano za pożyteczne ustanowić tam wydziały głównego sądu wojennego, z takim stopniem władzy, jaki posiada główny sąd wojenny, co do roztrząsania spraw wojenno-sądowych.

Główny sąd wojenny i jego wydziały, będą się składały z prezesa i członków w liczbie oznaczonej przez etat, wyznaczonych przez Najwyższe imienne ukazy, jak z jenerałów wojsk, tak i z urzędników wydziału wojskowego pierwszych czterech klas, którzy otrzymali prawne wykształcenie lub praktycznie obznajmionych z sądownictwem.

Przy głównym sądzie wojennym, znajduje się wojenny jenerał-prokurator, wyznaczony przez Najwyższy ukaz imienny, z wojskowych lub cywilnych urzędników, w osobie którego koncentruje się cały nadzór prokuratorski. Oprócz tego na niego wkłada się obowiązek zawiadywania korespondencją ministra wojny, w przedmiocie sądownictwa wojennego.

Przy głównym sądzie wojennym i jego wydziałach, znajduje się także kancelarja składająca się z naczelnych sekretarzy i sekretarzy, w liczbie oznaczonej przez etat, a mianowanych przez je erał-prokuratora.

Procedura głównego sądu wojennego ustanawia się zgodnie z przepisami Najwyżej zatwierdzonych 20 listopada 1864 ustaw sądowych, dla rządzącego senatu, w charakterze najwyższego sądu kasacyjnego.

Obok wskazanych przepisów ustanawia się osobna procedura do spraw o przestępstwach stanu. Sprawy tego rodzaju, jeżeli nie będzie Najwyższego rozkazu prowadzenia ich zwykłą drogą, będą oddawane do roztrząśnięcia osobnemu sądowi wojennemu. Prezesem tego sądu, wyznacza się, za Najwyższem zezwoleniem, jeden z członków głównego sądu wojennego lub jego oddziałów, a członkami 4 ch jenerałów i 2 ch sztabs-oficerów wybranych przez głównod wodzącego lub ministra wojny. Ostateczne wyroki, jak zwykłych sądów wojennych, tak i osobno ustanowionych do spraw tego rodzaju, przed wprowadzeniem w wykonanie, przedstawia minister wojny pod Najwyższą rozwagę.

W szczególnie ważnych wypadkach przestępstw stanu, służący w wojsku, mogą być oddawani, według Najwyższego uznania, i pod najwyższy sąd krymінalny.

Następnie, co do wojenno karnej organizacji i procedury *w czasie wojennym*, wskazano, że przepisy w tym przedmiocie, powinny być o ile można, zgodzone z przepisami ustanowionemi na czas pokojowy.

---

* Przyjechał do Warszawy rzeczywisty radca stanu *Witte*, dyrektor główny komisji oświecenia z Radomia;—wyjechali: jenerał-lejtnant *Krasnokucki* do Lublina; kontr-admirał floty *Endogurow* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 15 grudnia 1865 roku a mianowicie, pod adresem Krajewska przy ulicy Wileńskiej w domu dobroczynności. Wiktor Persiani w Petersburgu, magazyn nót Joanny Petkiewicz w Piriatynie Połtawskiej gubernji, Jan Passini w Madrycie w Hiszpanji.

* W dniu 15 grudnia 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 9, żeńskiej 6; *Starozakonnych* męzkiej 7, żeńskiej 4, razem 26; zaślubieni, *Starozakonni*: Heller Henryk hand., z Junger Felicją; marli *Chrześcjanie*: Kopytyńska Anna lat 63 żona kap inwal.; Wolska Franciszka lat 57; Gadomski Leon lat 56 czel. ślus.; Wilczak Benedykt lat 65 wyrobn.; Maryłkiewiewicz Zdzisław lat 14; Kuntze Anna lat 39 słuź.; Rup Jan lat 27 żołn.; Sobolewska Helena lat 70 uboga w dobr.; Jasiński Stefan rok 1 i pół syn szew.; Rejer Julja lat 3 cór. żołn ; Borowska Anna rok 1 i pół cór. pozłot.; Chmielewska Bronisława lat 4 cór. wyrobn.; Szefner Julja mies. 10 cór. szew.; Franke Otto mies. 7 syn kraw.; Lukas Władysława mies. 6 cór. art teat ; Dłużewska Tekla mies. 3 cór. szew.; Grodzicki Mikołaj dni 5 syn wyrob.; Malwitz Władysław dni 3 syn slus.; Malwitz Aleksander dni 3; *Starozakonni*: Grabglas Kinda lat 90; Wołoszka Icyk lat 14; Siemion Moszek lat 10; Grinceig Regena mies. 2.

Kalendarz.

W niedzielę, 17 grudnia,—św. Łazarza bisk.— Słońce wsch. o godz. 8 min. 7; zach. o godz. 3 min. 46.

W poniedziałek, 18 grudnia, — św. Gracjana bisk. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 8; zach. o godz. 3 min. 46.

Widowiska.

Warszawa, d. 4 (16) grudnia.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Crispino e la Comare**, przez artystów włoskich, abonament N. 10, lit. C. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Balet **Esmeralda**. (Zacznie się o godz 7-ej). — *Wczoraj*, dawano operę **Il barbiero di Seviglia (Cyrulik Sewilski)**, przez artystów włoskich; było osób 500.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Okno na 1-m piętrze** (wznowione), p. Ortyński, artysta teatrów prowincjonalnych, przedstawi rolę Hrabiego. (Zacznie się o godzinie 7-ej). —*Jutro*, **Ojciec debiutantki.** (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj*, dawano na żądanie **Sztuka przypodobania się; Pan Stefan z Pokucia**, było osób 650.

Ceny targowe.

dnia 3 (15) grudnia.

Rodzaj produktów	Korzec od — do	
	rable srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 230—240 f.	3 90	7 20
Żyto „ 216—230 f.	4 27½	4 80
Jęczmień	2 85	3 30
Owies	1 80	1 95
Groch polny	4 50	5 10
Kartofle	1 35	1 50

Pud siana od k. 30—33½. Pud słom. od k.22½—25;

Dowozy: Pszenicy 180; Żyta 80; Jęczmienia 200 Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 45 do rs. — k. —

Garniec „ od rs. — k. 80 do rs.—kop. —

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1,057.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d 3 (15) grudnia	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	71 1	7 0
Termometr Reaum.	—0 1	+ 0 9
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 0°9 R Najmniejsze zimno — 0.2 R.

Z rana d. 4 (16) grudnia — 4 8 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 3 (15) grudnia 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies	31 ⅛	¼	—
„ Hamburg 3 „	27 ⅛	—	—
„ Amsterdam 3 „		—	—
„ Paryż 3 „	324 ½	326	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitsa	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	90 ¼	—
Akcje Wielk. Tow. drog żel. za 125 R	—	—	—
Obligacje „ „	—	—	—
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
Losy	—	111.87	—

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 3 (15) Grudnia 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		71¼
6ta „ „		86½
Obligacje Skarbowe 4%		67⅛
Listy Zastawne 4%		66½
Bilety Banku Rosyjskiego		79½
Weksle na Warszawę		78⅛
„ Petersburg 3 tygodniowy		86¾
„ 3 miesięczny		85⅝
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		94⅝
Koleje Rosyjskie		79⅛
Nowa Pożyczka Premiowa		89⅞
Żyto na targu		49¾
„ dostawę późniejszą		50
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		105 30
„ Hamburg		78 80
„ Paryż		42 —
Pożyczka Narodowa		66 —
5% Metaliki		63 —
Akcje Banku Kredytowego		158 20
z Paryża.		
Renta 3%		69 20
Akcje Kredytu Ruchomego		902—
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		87½
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 7448) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Matyldy z Dzięciałkiewiczów Mirowskiej wierzycielki sumy rs. 3,750 w dziale IV wykazu pod Nr. 19 nieruchomości Nr. 188 w Warszawie położonej, sumy rs. 6,000 w dziale IV. pod Nr. 37 wykazu dóbr Poczałkowo w Okręgu Radziejowskim Gubernji Warszawskiej położonych, rs. 6,000 w dziale IV. pod Nr. 32 wykazu dóbr Przybranowo i Przybranówek w Okręgu Radziejowskim, Gubernji Warszawskiej położonych, sumy rs. 6,000 w dziale IV. wykazu pod Nr. 15 nieruchomości w Warszawie pod Nr. 928 położonej, zabezpieczonych.

2. Hyacynta-Ludwika Kujawskiego, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 136 położonej, jatki szewckiej liczbą 36 oznaczonej.

3. Joska Szymonowicza Kelter współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nrem 3050 położonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 5 (17) Marca 1866 r. przed Pisarzem Kancelarji Hypotecznej miasta Warszawy, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa d. 3 (15) Grudnia 1865 r.

Hube.

(N. D. 5518) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Sieolcach.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Albertyny z Rząśnickich Dąbrowskiej, współwłaścicielki dóbr Ziemskich Trojanów, w Okręgu Bialskim leżących.

2. Karola Babskiego, właściciela sumy rsr. 150 stanowiącej kaucję, za następcę do wojska, na dobrach Gąska, z Okręgu Łukowskiego lokowaną.

3. Wacława Łaskiego, właściciela schedy mieszczącej się w sumie złp. 213,503 gr. 14, na dobrach Wola Zadybska, z Okręgu Żelechowskiego zabezpieczonej, oraz współwłaściciela sum złp. 20,000, rsr. 6,239 kop. 17 i pół i rsr. 3,000, na dobrach Celejów, z Okręgu Garwolińskiego zabezpieczonych.

4. Karoliny z Iżyłowskich Skarżyńskiej, współwłaścicielki sum rsr. 172 kop. 50 i rsr. 203, sposobem ostrzeżenia na dobrach Kiełpieniec, z Okręgu Węgrowskiego zapisanych, i

5. Antoniny z Twarowskich Lipnickiej i Łukasza Lipnickiego, współwłaścicieli dóbr Kobyla Wólka *A.* w Okręgu Siedleckim położonych.

Otworzyły się spadki, do regulacji których, termin na dzień 13 (25) Marca 1866 roku, w Kancelarji mej, w Siedlcach pod prekluzją wyznaczonym zostaje.

Siedlce dnia 1 (13) Września 1865 r.

Bronisław Wroński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 7389) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości iż w dniu 16 (28) Grudnia r. b. o godzinie 12-tej z południa w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego, odbędzie się głośna ni plus licytacja, na jednoroczne od dnia 1 Stycznia 1866 r. wydzierżawienie, położonych na Folwarku Ś-to Krzyzkim w Warszawie: ogrodu owocowego od rsr. 450, i piwnicy murowanej na lodownią od rsr. 120. Przystępujący do licytacji złoży na vadium gotowizną połowę rocznej dzierżawy, którą zaraz przy licytacji do wysokości połowy postąpionej sumy, dokompletują, o innych zaś warunkach dzierżawy z sekcyi dóbr w godzinach służbowych można powziąść wiadomość.

Warszawa d. 30 List. (12 Grud.) 1865 r.

Radca Gubernjalny, Sawicki.

Za Naczelnika Kancelaryi Dąbrowski.

(N. D. 7434) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Sieradzkiego.*

Podaje do wiadomości że w dniu 15 (27) Grudnia r. b., w mieście Szadku, o godzinie 10 rano, będą sprzedawane na rzecz należności skarbowych.

Meble, powozy, lustra, fortepian, inwentarze żywe jako to: owce, krowy i jałowizna.

Sieradz d. 10 Grudnia 1865 r.

Teresiński.

(N. D. 7444) Prawnie zajęte objekta jako to: kanapy, krzesła, lustra, łóżka, stoły, komody, pająk, w Warszawie na placu targowym Grzybów w dniu 7 (19) Grudnia r. b. o godzinie 11 z rana i na placu za Żelazną Bramą w dniu 10 (22) t. m. i r. o godzinie 10 z rana przez publiczną licytacją sprzedane będą. Zawadzki komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 7419)

BAZAR

Tygodnik Mód i Robót ręcznych.

Z 1 Stycznia przyszłego roku rozpoczynamy drugie półrocze naszego wydawnictwa rozpocząć je zamierzamy w tym samym planie i z tąż samą otuchą, z jaką zaczeliśmy wydawać Bazar. O ulepszenia starać się będziem usilnie, i w tym celu zamówiliśmy współpracownictwo zdolnych i znanych Pisarzy. Więcej także dokładać będziem starania o umieszczenie artykółów oryginalnych, aniżeli tłomaczonych. Nie wyliczając zaś wszystkich autorów, których prace posiadamy lub mamy zapewnione, wymienić możemy imiona: Józefa Szujskiego, Bałuckiego, Chęcińskiego, Kraushaara, J. S. Jasińskiego, Lubowskiego. Pieńkowskiego, Karola Leśniowskiego i Chłędewskiego, jako tych którzy pozwolili nam liczyć na swoje współpracownictwo.

Po ukończeniu powieści Dickensa, rozpoczniemy druk powieści oryginalnej J. K. Turskiego p. t. *Ocalona*, poczem zamieścimy powieść Jerzego Sand. *Człowiek śnieżny*, podając przytem drobniejsze powiastki, humoreski i podróże.

Część poświęcona modom, wypełnią sprawozdania z najświeższych nowin, tablice z krojami i ryciny kolorowane paryzkie, przepisy dyetyczne i rady gospodarskie, od czasu do czasu będą także podawane. Czyniąc zadość żądaniu prenumeratorów, będziemy także i nadal przesyłali próbki materji, jako też załatwiać będziem sprawunki, na tych samych warunkach jak dotąd.

Dla wygody czytelników naszych zaprowadzamy odtąd dwojaką prenumeratę.

Pierwsza edycja z dodatkiem 16 razowym do roku tablic krojów, kosztuje w Warszawie

rocznie . . . . rs. 5.
półrocznie . . . . . . „ 2 kop. 50.
kwartalnie . . . . . . „ 1 „ 35.

Druga edycja z dodatkiem takichże krojów i prócz tego 24 rycin mód kolorowanych paryzkich w ciągu roku, w Warszawie kosztować będzie:

rocznie . . . . rs 7 kop. 20.
półrocznie . . . . . . „ 3 „ 60.
kwartalnie . . . . . . „ 1 „ 80.

Na stacjach pocztowych:

rocznie . . . . rs. 7 kop. 50.
półrocznie . . . . . . „ 3 „ 75.
kwartalnie . . . . . . „ 1 „ 87½.

Dopłata na koperty do obu tych edycji, liczona być winna w stosunku rs. 2 rocznie.

Uprasza się o wczesne zamawianie w urzędach pocztowych lub w Redakcji, albowiem od liczby prenumeratorów zależeć będzie sprowadzenie odpowiedniej ilości rycin zagranicznych.

(N. D. 7276)

SKŁAD Cygar Hawańskich SAL. KONITZ.

przy ulicy Senatorskiej w domu W. Lövenberga Nr. 467*a*

Zaopatrzony został w odleżałe Cygara zagraniczne Petersburgskie i Rygskie, tudzież w Papierosy i Tytonie różnych celniejszych fabryk rosyjskich. Osobliwie Skład powyższy poleca się cygarami hawańskiemi droższemi któr umyślnie za granicą w pudełksch po 25 sztuk pakowane jako podarek na Gwiazdkę służyć mogące, obstalowane zostały. Biorącym w większych partjach odstępuje się stosowny rabat.

(N. D. 7362)

NOWO ZAŁOŻONA

FABRYKA OCTU WINNEGO J. A. Jabłońskiego w Włocławku

przy ulicy Królewskiej i Piekarskiej Nr. 192.

Ma honor zawiadomić W. Kupców i Handlujących tak na miejscu jak i w okolicy, iż przysposobiła zapas wszelkich octów, które to wyroby, po cenach fabrycznych sprzedaje, mając nadzieję, że Szanowna Publiczność tak z wyrobu produktu jako też i akuratnej usługi zadowoloną będzie. Oprócz tego urządzony został tamże przy ulicy Szerokiej sklep detaliczny. (18170)

(N. D. 7385)

KANTOR GŁÓWNY LOTERJI KRÓLESTWA POLSKIEGO

Na Krakowskiem-Przedmieściu Nr. 446 naprzeciw Kościoła po-Bernardyńskiego.

LOSY do Klasy I-ej 106-ej Loterji, całe i częściowe, według ulepszonego przezemnie i przez Rząd zatwierdzonego planu, na wzór zagranicznych w którym połowa Losów wygrywa, są do nabycia w najróżnorodniejszych numerach.

Osobom na prowincji zamieszkałym, listownie franco zgłaszającym się, zapewniam akuratność i pospiech, w załatwianiu ich zleceń.

MAURYCY NELKEN,
Główny Kolektor Loterji Królestwa Polskiego

(N. D. 7335)

Na nadchodzące święta poleca się Księgarnia **S. M. Merzbacha** doborem **książek dla młodzieży** i dorosłych **w ozdobnych oprawach**, i tak między innemi znajdują się: **Pisma Adama Mickiewicza** 8 tomów z rycinami w oprawie rs. 8. Pisma **Hofmanowej** 11 tomów w oprawie rs. 18. **Zbiór wszystkich umiejętności** po polsku i po francuzku, 3 tomy z rycinami w oprawie rs. 5 kop. 50. **Podróż na około świata** przez Arago 3 tomy rs. 3, to samo dzieło dla dzieci rs. 1 kop. 20. **Opowiadanie zajmujące i nauczające** 2 tomy z rycinami rs. 1 kop. 80. **Don Kiszot dla dzieci** po polsku i po francuzku rs. 1 kop. 35. **Guliwer dla dzieci** po polsku i po francuzku rs 1 kop. 20. **Grzeczne dziecię** po polsku i po francuzku rs. 1 kop. 20. **Robinson Szwajcarski** 2 tomy z ryciną rs. 1 kop. 50. **Robinson Krusoe** 2 tomy z rycinami rs. 2 kop. 25. **Wiązanie dla moich wnuków** z rycinami rs. 1 kop. 20. **Ojcowska** rada dla mojej córki po polsku i po niemiecku rs. 1 kop. 20 etc. Niemniej poleca wybór książek niemieckich i francuzkich jako też i globusy w rozmaitych wielkościach.

(N. D. 7120)

Wynalazek do którego przez Długoletnią pracę, poprawki i doświadczenie doszedłem, do udoskonalenia, którego z wielu światłych zdań korzysłałem, dzisiaj pod nazwą, **ELIKSYRU ŻOŁĄDKOWEGO**, na użytek publiczności oddaję. Daleki od przypisywania mu wzorem zagranicznych spekulantów pochwał, przecież na doświadczeniach oparty, sumiennie polecić go mogę do użycia we wszystkich razach odrębnem objaśnieniem wskazanych. Sprzedaż eliksyru żołądkowego, nastąpi w zakładach fabrycznych Grochowa II, zaś agentura i skład w Warszawie, powierzony został P. Nelken na Krakowskiem - Przedmieściu, wprost Bernardynów. Prócz tego, nabyć będzie można w innych zakładach, własnością niżej podpisanego będących, jako to: w Krągoli pod Koninem i w Rogorzewie pod Gostyninem, nadto w Płocku u P. Kinast, a w Kaliszu u PP. Peschke i Tschinkel.

Osterloff. (17762)

(N. D. 7375)

Dawniej zapowiedziany,

prześliczny **Walc** do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu pod tyt. **Marzanie** (Rêverie) z polskim i francuzkim tekstem przez R. *Zientarskiego*, wyszedł obecnie z druku nakładem Księgarni **Braci Szleifstein**, Krakowskie-przedmieście obok Szpitala Ś-go Rocha Nr. 396 i jest do nabycia we wszystkich Składach nut muzycznych w Warszawie i na prowincji po cenie kop. 60 za egzemplarz. Pertyturę orkestrową tegoż **Walca** przez samego **Autora** ułożoną, nakładcy każdemu udzielają bezpłatnie do przepisania.

(N. D. 7406)

Skład Cygar

A. ZWEIGBAUM

Przy ulicy Nowy-Świat w b. Pałacu hr. Zamojskiego.

poleca na nadchodzące święta:

Cygara Hawańskie oraz wszelkie wyroby tabaczne, fabryk Petersburgskich, Rygskich, Odeskich i Krajowych.

Kantor Loterji.

Poleca Losy do I-ej Klasy 106-ej Loterji. Zamówienia z Prowincji franco nadesłane, z akuratnością wykonane zostaną.

(19539)

(N. D. 729?)

LOSY

I-ej Klasy 106-ej Loterji

do nabycia

W KANTORZE

pod firmą

A. WERTHEIM.

Expedycja na Prowincję szybka i akuratna.

(19251)

(N. D. 6992)

W fabryce korków, pod firmą A. J. Prywę et H. Raich, przy ulicy Pawiej Nr. 2,325 w Warszawie, wyrabiają się wszelkie gatunki korków i szpondy tak do piwa, jako też wód mineralnych i handlu win, przyjmuje się obstalunki, przedaje się drzewo korkowe dla szewców. Kupującym większą partję, odstępuje się rabat.

(18501)

(N. D. 7235)

PŁYN

zawierający się w dwóch flaszeczkach, oznaczonych Nr. 1-m i 2-m znany od lat przeszło 25, jako leczący nadgniotki bez użycia ostrych narzędzi, także niszczący zupełnie wszelkie odzięblenia, jest do nabycia każdego czasu w sklepie rozmaitości P. Dąbrowskiego, przy ulicy Bednarskiej, w domu Dobroczynności.

(N. D. 7,380). Poszukuje się **APTEKA** do nabycia mogąca mieć obrotu rocznego 5,000 rubli zgłoszenia się franco przyjmuje J. Jabłoński w Włocławku ulica Piekarska Nr. 242 i zarazem poszukuje pomieszczenia farmacenta ukończony pod tym samym adresem.

(19,459).

N. D. 7445) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 5419 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w sześć tygodni od dnia 29 Grudnia roku 1865 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lomburdu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji.

(N. D. 7443) Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Dowód Banku** wydany za Nr. 18142, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 13 Stycznia 1866 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Kantorze Banku udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Kantoru Banku.

(N. D. 7453) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 44237, 45552 i 41786 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w sześć tygodni od dnia 28 Grudnia 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie, duplikat biletu, wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (19697)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)